

dziennik WSCHODNI

ŚRODA 14 WRZEŚNIA 2022 r.



CPK coraz bliżej

Mieszkańcy miejscowości na trasie tzw. 5 szprychy od Centralnego Portu Komunikacyjnego do granicy z Ukrainą nadal nie wiedzą, który z wariantów przebiegu linii zostanie wybrany

STRONA 2

Niech nam zima lekka będzie

OSZCZĘDNOŚCI Rachunki za prąd i ogrzewanie jeszcze bardziej pogarszają sytuację finansową szpitali. A w szkołach uczniowie słyszą o powrocie zdalnego nauczania jeśli nie będzie czym ogrzać sal lekcyjnych

Paweł Buczkowski

Licząc na to, że zima będzie lekka – mówi Alicja Jarosińska, dyrektor szpitala w Hrubieszowie. – Ustawa o wynagrodzeniu minimalnym dla pracowników, a teraz jeszcze drastyczny wzrost kosztów energii i ogrzewania spowodowały ogromne problemy dla dyrektorów szpitali. Będziemy szukać możliwości oszczędzania, np. nie ogrzewając pomieszczeń, które nie są wykorzystywane. Będę też rozmawiać z pracownikami, aby ich zmobilizować do działań oszczędnościowych. Ale w przypadku szpitala nie wszędzie to jest możliwe – przyznaje.

Szpital w Chełmie jest w lepszej sytuacji, bo umowy na dostarczanie gazu i prądu ma ważne także w przyszłym roku.

– Ale 300-procentowe podwyżki cen gazu mieliśmy już przy poprzednim przetargu – tłumaczy Kamila Ćwik, dyrektor szpitala w Chełmie.

Wyłącz światło i komputer

Oszczędności szukają nie tylko szpitale.

– Dyrekcja zobligowała pracowników, żeby mieć szczególną baczność na kwestie oszczędności ener-

gii – przyznaje Andrzej Gołiszek, rzecznik Centrum Spotkania Kultur w Lublinie. Chodzi np. o wyłączanie światła w pomieszczeniach czy komputerów na noc.

– Będziemy ograniczać ogrzewanie pomieszczeń w soboty po godz. 15 i w niedziele i święta, kiedy nie przychodzi do nas czytelnicy – mówi Tadeusz Sławecki, dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Łopacińskiego w Lublinie.

Na inny pomysł wpadli w Wałbrzychu, gdzie właśnie biblioteki oraz kluby seniorów mają się stać ogrzewalniami dla mieszkańców, których nie będzie stać na zakup opału. W całym mieście ma powstać 26 takich punktów. Osoby, które mają w domach zimno, będą mogły w ciągu dnia korzystać z ogrzewalni.

Uliczne lampy i grzejniki w urzędach

Możliwości cięcia kosztów szukają też samorządowcy.

– Mamy to szczęście, że wszystkie obiekty mamy ocieplone. Poza tym już dawno wymieniliśmy lampy oświetleniowe na energooszczędne – mówi Mariusz Majkutewicz, zastępca wójta Końskowoli. Mimo to, nie ma wątpliwości, że



oszczędzać trzeba. – Będziemy wyłączać oświetlenie tam, gdzie to możliwe – zapowiada.

Chodzi np. o parkingi przy urzędzie czy domu kultury czy neon informacyjny na ośrodku zdrowia.

– W urzędzie obniżymy temperaturę o 2-3 st. C. Wydaje się, że to mało, ale może dać naprawdę istotne oszczędności.

Oczywiście w szkołach czy przedszkolach na ogrzewa-

niu oszczędzać nie będziemy – obiecuje.

W Urzędzie Miasta w Chełmie żadne decyzje jeszcze nie zapadły. Ratusz czeka na propozycje planów oszczędnościowych od „jednostek podległych”.

– Następnie zostaną one przeanalizowane pod kątem zasadności i możliwości zastosowania – informuje Damian Zieliński z Gabinetu Prezydenta Chełma.

Wzorem innych miast, Chełm rozważa też wyłączenie części ulicznego oświetlenia. Ale zastrzega, że konkretne decyzje zapadną dopiero

po posiedzeniu Komisji Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego.

– Miasto przygotowuje się też do ogłoszenia przetargu na wymianę obecnego, wiekowego oświetlenia ulicznego, na nowe, energooszczędne – dodaje Zieliński.

Uczniowie na zdalne?

– Nauczyciele mówią nam, że jak nie będzie czym grzać w szkole, to znowu zaczną się zdalne lekcje – mówi uczennica jednego z lubelskich liceów.

Na zdalne nauczanie w szkołach pozwalają obo-

wiązuje przepisy. Może zostać wprowadzone z powodu „nieodpowiedniej temperatury zewnętrznej lub w pomieszczeniach, w których są prowadzone zajęcia, zagrażającej zdrowiu uczniów”.

– Dopóki w Polsce nie brakuje gazu, nie powinniśmy mieć z tym problemów. Ale jeśli rzeczywiście gaz nie będzie dostępny, to zdalne lekcje są jakimś rozwiązaniem – przyznaje wicewójt Majkutewicz.

Ściemnione zakupy

Cięcia widać na każdym kroku, nawet na zakupach.

– Weszłam do jednego ze sklepów sieci Pepco na Czechochowie. Zapytałam, czemu jest tak ciemno. Usłyszałam, że taki dostali przykaz z centrali – relacjonuje pani Małgorzata z Lublina.

Sieć Pepco przyznaje, że zwraca uwagę na rosnące koszty energii i ogrzewania.

– Działania, jakie wprowadzamy w ramach programu, to między innymi ustawienie rekomendowanej temperatury, ograniczanie oświetlenia sklepowego, gdy w placówkach nie ma klientów oraz wyłączenie części oświetlenia (tzw. lightbox i oświetlenia punktowe) na salach sprzedaży – precyzuje Katarzyna Wilczewska z Pepco.

Przewodniczący słono zapłaci za lanie wody na obywatela

Tomasz A., przewodniczący rady dzielnicy Kośminek w Lublinie, został prawomocnie skazany za znieważenie mieszkańca, którego nazwał „wieśniakiem” i „hejterem”, a w dodatku oblał wodą. Kara spotkała także Andrzeja M., członka rady tej dzielnicy, który nakłaniał A. do takich działań.

To finał opisywanych przez nas wydarzeń z 14 czerwca 2019 r. Na pierwszym posiedzeniu nowo powołanej rady dzielnicy Kośminek pojawił się, w roli mieszkańca, Dariusz Grudzień. – Interesuję się życiem dzielnicy, dlatego wyjąłem telefon, bo chciałem nagrać początek sesji – mówił nam.

Nagrywanie nie spodobało się Tomaszowi A., wówczas



szeregowemu członkowi rady. Zażądał, by Grudzień zaprzestał filmowania. Posypały się też epitety. A. nazwał mieszkańca „wieśniakiem”. Wyśmiewał także jego ubiór, choć sam na posiedzenie rady przyszedł w kolarskim trykocie.

Przebieg zdarzenia znamy m.in. dlatego, że Grudzień nie przestał filmować. Powiedział

Sądy obu instancji nie miały wątpliwości, że dzielnicowy radny Tomasz A.

z Kośminka, obecnie przewodniczący, dopuścił się znieważenia mieszkańca nagrywającego obrady

FOT. SCREEN YOUTUBE

do A., że nie życzy sobie, by tak się do niego zwracał. Do

akcji włączył się także Andrzej M., który powiedział A., by ten oblał mieszkańca wodą. I tak też się stało: woda z kubka poleciała na głowę i ubranie nagrywającego.

– Nie chcę, żeby pan Grudzień mnie nagrywał, więc schłodziłem go wodą – tłumaczył Tomasz A. zebranym.

Po tym incydencie Grudzień zgłosił się na policję. W kwietniu tego roku zapadł pierwszy wyrok. Sąd uznał, że A. działając publicznie, z błędnego powodu i okazując przez to rażące lekceważenie porządku prawnego, publicznie znieważał mieszkańca słowami obraźliwymi i naruszył jego nietykalność cielesną. Andrzej M. został zaś uznany winnym nakłaniania Tomasza A. do naruszenia nietykalności cielesnej Grudnia.

Obaj członkowie rady odwołali się od wyroku, domagając się uniewinnienia lub umorzenia sprawy. Apelację wniósł też Dariusz Grudzień, który chciał z kolei surowszej kary.

W poniedziałek Sąd Okręgowy w Lublinie utrzymał wyrok w zakresie wysokości grzywny i nawiązki. Tomasz A., który teraz jest przewodniczącym rady dzielnicy, ma zapłacić 1500 zł grzywny i 2500 zł nawiązki na rzecz Grudnia. W przypadku Andrzeja M. kwoty te wynoszą odpowiednio 1125 zł i 1500 zł.

Podając wyrok Sąd Okręgowy postanowił jednak wyeliminować niektóre sformułowania znajdujące się w wyroku pierwszej instancji. Chodzi o słowa: „działając publicznie, z oczywiście błędnego powodu i okazując przez to rażące lek-

ceważenie porządku prawnego”. Z kolei z określenia „publicznie znieważał” zniknęło słowo „publicznie”.

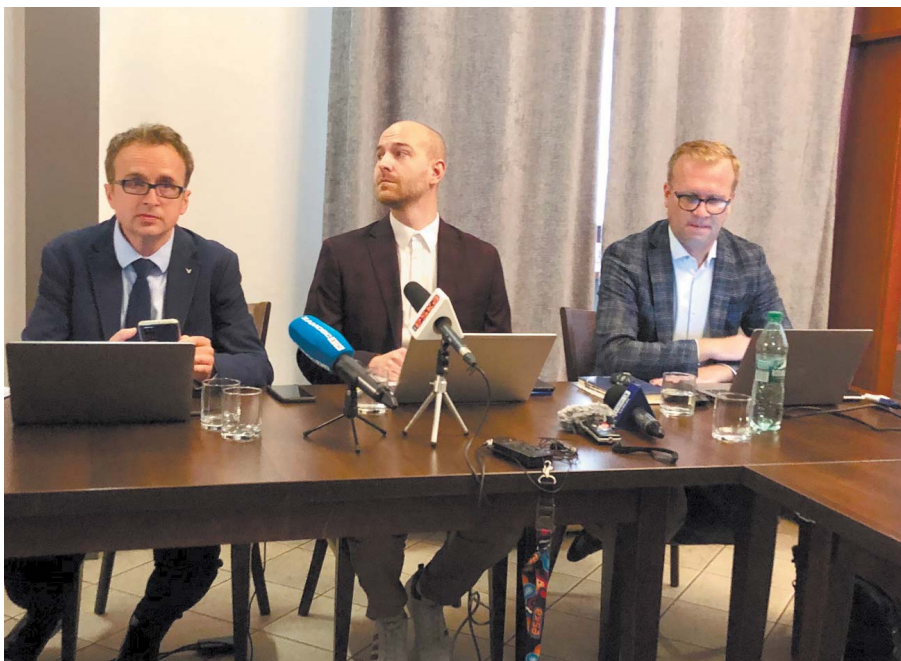
Dlaczego tak się stało? – Wykreślenie tych słów było spowodowane jedynie względami formalnymi, a nie tym, że do znieważenia nie doszło publicznie – wyjaśnia Paulina Dylda, pełnomocniczka Dariusza Grudnia. – Na uwagę zasługuje to, że w pozostałej części - dotyczącej wysokości grzywny i nawiązki - wyrok sądu pierwszej instancji został podtrzymany.

– Nie sądzę, że pan A. straci funkcję przewodniczącego, bo jest taka grupa, która go popiera – komentuje wyrok Dariusz Grudzień. – Żałuję jednak, że sąd nie zdecydował się podać wyroku do publicznej wiadomości.

KRZYSZTOF WIEJAK

CPK coraz bliżej. Są wizje nawet na... 2040 rok

CPK W Bełżcu mogą odetchnąć - tory szybkiej kolei ominą wieś. Mieszkańcy innych miejscowości na trasie tzw. 5 szprychy od Centralnego Portu Komunikacyjnego do granicy z Ukrainą wciąż jednak nie wiedzą, który z wariantów przebiegu linii zostanie wybrany. I nadal są pełni obaw co do tego, jakie pieniądze dostaną, gdy dojdzie do wywłaszczeń



Anna Szewc



We wtorek w Zamościu spółka CPK zorganizowała „śniadanie prasowe” dla mediów. Odbędzie się w jednym z hoteli na Starym Mieście. Na dziennikarzy czekał poczęstunek (ale chyba nikt nie był głodny, bo wszystko co stało na stołach, pozostało nietknięte) oraz Bartosz Guszczyk i Adam Nalewajko, koordynatorzy projektu CPK Trawniki - Bełżec, a także Konrad Majczyk, rzecznik prasowy spółki CPK.

Przekazali kilka konkretnych informacji. M.in. tę, że tory szybkiej kolei nie będą biegnąć przez Bełżec, jak pierwotnie zakładano, ale ominą go i zakończą się na granicy z Ukrainą. Zapewniali, że to „wyjście naprzeciw propozycjom” mieszkańców tej miejscowości.

– Z jednej strony dobrze, że nas ta kolej minie, bo Bełżec będzie ocalony, ale tak naprawdę nadal nie wiadomo, które konkretnie tory miałyby przebiegać. A z drugiej, skoro nawet nie byłoby stacji w Bełżcu, to jaka dla nas korzyść z tej szybkiej kolei? – zastanawia się wójt Bełżca Andrzej Adamczak.

I podkreśla, że ma wobec tych doniesień mieszane uczucia, zwłaszcza, że usłyszał o nich pod koniec sierpnia tylko podczas rozmowy telefonicznej, a niczego na piśmie dotąd nie otrzymał.

Szprycha na raty

Po zamojskim spotkaniu z przedstawicielami CPK wiadomo również, że cała, blisko 100-kilometrowa trasa szprychy nr 5 będzie realizowana w dwóch etapach. W ostatnim kwartale tego roku ma być ostatecznie wybrany tzw. wariant inwestorski dla torów między Trawnikiem a Zamościem (budowa tego odcinka miałaby się zacząć w 2025 roku, a zakończyć w 2030). Możliwe, że do realizacji zostanie wybrany wariant z tunelem i stacją kolejową pod miastem, bo takie rozwiązanie zakłada się w trzech z czterech proponowanych wersji przebiegu trasy.

Drugi etap to linia z Zamościa przez Tomaszów Lubelski do granicy polsko-ukraińskiej. Na tym odcinku wciąż brane są pod uwagę cztery dotychczasowe warianty. Podobno mają być aktualizowane. Ale jak? Na to pytanie odpowiedzi nie udzielono, bo prace mają się dopiero rozpocząć. Podano jedynie, że ta część inwestycji ma być zrealizowana do 2032 roku.

Nic nie wiedzieli, nadal nie wiedzą

– Żadna z informacji, jakie padły podczas tej konferencji mnie nie uspokoiła i żadna niczego tak naprawdę nie wyjaśniła – ocenia Wojciech Brzozowski, jeden z protestujących, który fragmenty spotkania mediów z przedstawicielami CPK

Przedstawiciele CPK spotkali się z dziennikarzami w hotelowej sali konferencyjnej. Mieszkańców zainteresowanych inwestycją było niewielu, ale nie pozwolono im wejść do środka. Przez cały czas trwania blisko dwugodzinnej „śniadania prasowego” stali ze swoimi transparentami przed hotelem.

FOT. ANNA SZEWEC

mógł obejrzeć dzięki relacji internetowej jednego z lokalnych portali.

Jego zdaniem, wszystkie przekazane we wtorek w Zamościu dane to jedynie „slogany pod publiczność”. – Miałem okazję uczestniczyć w kilku konsultacjach społecznych i za każdym razem mówiono co innego, często przekazywano sprzeczne informacje, zawsze takie, aby tylko nieco uspokoić jedną konkretną grupę ludzi – opowiada Brzozowski.

Sam mieszka w Zamościu. Nie jest wywłaszczeniem zagrożony, ale odkąd zaczęły się protesty w naszym regionie, był na każdym, jeździł również na pikiety do Warszawy, uczestniczył w spotkaniach w Sejmie.

– Robię to dla moich rodziców, bo ich dom w Lipsku może zostać wyburzony, jeżeli wybrany zostanie wariant czerwony z tunelem pod Zamościem. Ale wspieram też wszystkich innych.

Wiem, z jakimi dramatami ta inwestycja będzie się dla ludzi wiązać – tłumaczy mężczyzna.

Mieszkańcom wstęp wzbroniony

– Moja mama i tata mają dom w Zamościu na ul. Granicznej (znajduje się na jednej z projektowanych tras – red). Mieszkam z nimi. Rodzice są schorowani. Nie wyobrażam sobie, by z miejsca, gdzie są od ponad 30 lat mieli się wyprowadzić. Mama mówi, że tego nie przeżyje. Zresztą, dokąd miałiby się wynieść? Gdzie na starość zaczynać życie na nowo? – pyta retorycznie Anna Szyper, która z niewielkim transparentem również przyszła pod hotel, w którym przedstawiciele CPK spotkali się z dziennikarzami.

W sumie zgromadziło się tam około 10 osób. Głównie mieszkańców gm. Zamość, ale również gm. Izbica. Byłoby ich więcej, ale o spotkaniu dla dziennikarzy dowiedzieli się „własnymi kanałami”. Jak tłumaczy, w ostatniej chwili i nie byli w stanie zorganizować liczniejszej grupy.

Chcieli wejść do środka, by usłyszeć najnowsze informacje o planach spółki i ewentualnie jej reprezentantom zadać własne pytania. Nie wdzierali się siłą. O możliwość uczestnictwa w konferencji prasowej pytali przez dziennikarzy. Nie dano im na to szansy.

– Ta sytuacja jest kwintesencją tej rzekomej otwarto-

ści CPK na dialog społeczny – ocenia Wojciech Brzozowski.

Będzie wspaniale, będzie nowocześnie

Przedstawiciele CPK swoją prezentację rozpoczęli od przedstawienia świetlanej wizji dość odległej przyszłości. Mówili o tym, że budowa torów dla szybkich pociągów zapewni rozwój komunikacyjny województwu lubelskiemu, że powstaną bezkolizyjne przejazdy, że ludzie zaczną jeździć pociągami, a przez to zmniejszy się natężenie ruchu samochodowego.

Wspomniano o nowych miejscach pracy, bo gdzieś (nie podano gdzie dokładnie) w gminie Zamość miałaby powstać tzw. baza utrzymaniowa dla kolei zatrudniająca nawet 200 osób.

Podkreślali, że gdy pociągi ruszą, zdecydowanie skróci się czas przejazdu między poszczególnymi miastami. Powołując się na badania i prognozy zapewniali, że... w 2040 roku ze stacji w Tomaszowie Lubelskim w kierunku Zamościa i dalej do Warszawy odjeżdżać będzie aż 16 pasażerskich pociągów na dobę. I podobno nie będą jeździły puste, bo gdy inwestycja po polskiej stronie zostanie sfinalizowana, to podobna zostanie zrealizowana na Ukrainie, a szybka kolej miałaby jeździć na początek do Lwowa, a docelowo nawet do Kijowa.

10 szprych za 150 mld zł

Przedstawiciele CPK bardzo skutecznie unikali odpowiedzi na pytania dotyczące kwot, jakie będą oferowane ludziom, których dotkną wywłaszczenia. Zasłaniali się przy tym stwierdzeniami, że o wysokości proponowanych odszkodowań zdecydują „niezależni rzeczoznawcy” powołani przez wojewodę.

Rzecznik CPK zdradził jedynie, że koszt całej inwestycji, czyli budowy potężnego lotniska między Warszawą a Łodzią, a także wszystkich 10 szprych kolejowych jest obecnie szacowany na ok. 150 mld zł.

Przyznał, że w tym uwzględnione są również koszty wywłaszczeń. Padły ponadto zapewnienia, że spora część pieniędzy niezbędnych dla przeprowadzenia inwestycji kolejowych miałaby pochodzić z funduszy unijnych.

Mieszkańcy regionu raczej w to nie wierzą. – Biorąc pod uwagę fakt, jak wyglądają obecne stosunki polskiego rządu z Unią Europejską, to te potężne dofinansowania wydają się mało prawdopodobne – kwituje Wojciech Brzozowski.

Kampania (nie)wyborcza między straganami

POLITYKA – To kampania, ale informacyjna – przekonywał Michał Kołodziejczak, lider Agrounii, który wspólnie z członkami i sympatykami tej partii odwiedził wczoraj Lublin. Z Agrogazetami w rękach, dzień rozpoczęli od wizyty m.in. na targu przy ul. Ruskiej

Agnieszka Antoń-Jucha

Autobus z logo Agrounii zaparkował na placu Zamkowym ok. godz. 8.30. Michał Kołodziejczak ze współpracownikami przeszli przez targ przy al. Tysiąclecia i przez bazar na ul. Ruskiej. Po drodze rozdawali Agrogazety – graficznie podobne do bulwarówki, krzyczące tytułami już z pierwszej strony: „Thuste koty do roboty. Wsie i miasta z biedą basta” obrazowany fotografiami Jarosława Kaczyńskiego, Donalda Tuska, Mateusza Morawieckiego czy „Nie damy się okradać” ze zdjęciami członków Agrounii.

Darmowe gazety rozdawała m.in. pani Jolanta z powiatu ryckiego: – Agrounię obserwujemy już od jakiś dwóch lat. Razem z mężem prowadzimy gospodarstwo rolne, zajmujemy się produkcją mleka, więc nam idea Michała bardzo podpasowała. Popieramy go, bo myślimy podobnie.

Klient baru przy ul. Targowej: – Jak się żyje? Biednie, ale się żyje. Nie ma się czym przejmować. Dziadostwo jest, ale co robić. PiS trzeba zlikwidować.

Mężczyzna pijący kawę przy stoliku przed barem: – Ludzi trzeba ratować,



tych co tutaj sprzedają, bo nie mają za co żyć. Targ był czynny do godz. 20, a teraz o 15 już nikogo nie ma. Wszyscy narzekają, że nie ma ludzi. Ceny np. gazu czy prądu ludzi dobijają.

Klient baru do lidera Agrounii: – Ty to jesteś porządny gość. Tylko ty wyższy jesteś w telewizji niż na żywo.

M. Kołodziejczak: – A no widzi pan, telewizja kłamie. Wszystko na odwrót pokazuje. Nawet niskiego człowieka zrobią wysokim.

Kampania informacyjna, nie wyborcza

– W całej Polsce prowadzimy kampanię „Jesteśmy u siebie”. Rozmawiamy z Polakami, dajemy im się wypowiedzieć – tłumaczy prezes Agrounii. – To nie jest jeszcze kampania wyborcza, tylko informacyjna. Zobaczcie jak wygląda ten bazar (przy ul. Ruskiej-red.), jaka jest infrastruktura. Nie ma parkingu, część osób sprzedaje na chodniku.

W rozmowie z dziennikarzami Kołodziejczak pod-

kreślał też, że kampania ma także „pokazać, że Agrounia ma dobre pomysły i dobre postulaty”.

W programie wizyty lidera Agrounii znalazło się też

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

m.in. spotkanie z mieszkańcami i samorządowcami.

Czy w Lubelskiem są wójtowie i burmistrzowie sympatyzujący z Agrounią?

– Tak, są takie osoby – przekonuje Kołodziejczak, który dodaje, że „jest ich co najmniej kilka”. – Będziemy ich przedstawiać w następnych tygodniach. Póki co rozmawiamy w ciszy, bez mediów.

Z jakim partiami są związane te osoby? – My na to nie patrzymy. Dla nas liczy się to, co ktoś chce zmienić. Jak

ktoś wyciąga wnioski, jakie ma argumenty – tłumaczy Kołodziejczak. I przekonuje: – Agrounia to dziś jedyna siła polityczna w Polsce, która chce tworzyć swój pomysł. Staramy się budować wszystko od zera. Standard w polityce jest bardzo niski. My będziemy to robić na zupełnie innych wartościach i poziomie.

– To bardzo mądry człowiek – skomentowała słowa lidera Agrounii jedna z kobiet, przysłuchujących się jego rozmowie z dziennikarzami. Jak przyznaje kojarzy i kibicuje Kołodziejczakowi i jego ludziom.

Nie wszyscy byli tak zorientowani. Pani Zenobia (sprzedaje swoje warzywa i owoce), z którą podczas obchodu targowiska Michał Kołodziejczak także rozmawiał: – Nie wiem kto to jest. Ja go pierwszy raz na oczy widzę.

Pytana o wybory przyznaje: – No pójdę, ale jeszcze nie wiem na kogo zagłosuję.

• **A zna pani Agrounię?**

– Nie. Najbardziej to znam PiS, bo oni pieniążki mi dają. Ja mam tylko 1180 zł emerytury. Z tego jest trudno żyć w dzisiejszych czasach. Mąż jest ogrodnikiem z wykształcenia. Mamy swoją działkę, więc przyjeżdżam sprzedawać. Coś trzeba robić, a nie sięść, płakać i narzekać.

Tylko jeden skład

WĘGIEL Tylko jeden skład opału w województwie lubelskim współpracuje z Polską Grupą Górniczą. Zamawiając transport z Karczmisk zamiast ze Śląska można sporo zaoszczędzić. Pod warunkiem, że węgiel uda się kupić

Sławomir Skomra

Cena tony węgla w składach opału przekracza dziś 3 tys. zł. Tańszy opał na rynku też jest, ale jego zdobycie łatwe nie jest. Polska Grupa Górnicza sprzedaje w swoim sklepie internetowym prowadzi tylko we wtorki i czwartki od godz. 16. Towar znika błyskawicznie.

PGG chwali się, że od początku roku sprzedała przez internet 900 tys. ton węgla, a liczba klientów indywidualnych przekroczyła 220 tys.

Stawki są atrakcyjne nawet po ubiegłotygodniowych 20-procentowych podwyżkach. Ekogroszek Karlik sprzedawany luzem kosztuje 1770 zł. Pieklorz ekogroszek - 1520 zł, a za paczkowany w workach po 20 kg trzeba zapłacić 1770 zł. Najtańszy jest miał węglowy - 1105 zł.

Szczęśliwy nabywca musi sobie towar sam przywieźć ze Śląska. A kosztuje. I to nie-mało.

W jednej z firm, która reklamuje swoje usługi w internecie, za przywiezienie węgla ze Śląska do Lublina trzeba zapłacić 4 tys. zł.

– Oplacalne staje się tylko przewiezienie ładunku do podziału z sąsiadem – sugeruje firma transportowa, która doradza „odebranie z kopalni 20-25 ton i rozdysponowanie na kilka osób.”

Nie sprzedajemy, jedynie transportujemy

Koncesjonowanych składów PGG w całej Polsce docelowo ma być sto. W poniedziałek na liście było 28 pozycji. We wtorek przed południem - 31. Kilka godzin później przybyło jeszcze jedno miejsce.

W naszym województwie taki skład jest jeden. To przedsiębiorstwo FURT-POL z Karczmisk w powiecie opolskim. Węgiel dowozi do czterech powiatów (opolski, kraśnicki, janowski, lubelski).

Rzeczy w tym, że składy z listy PGG węgla nie sprzedają. Jedynie go rozwożą.

– Trzeba kupić węgiel na stronie internetowej PGG. Zamawiając, należy wskazać opcję z odbiorem u nas. Jak do nas przyjedzie to my dowieziemy do klienta – mówi nam szef jednego ze składów w województwie mazowieckim.

– Jest zainteresowanie. Mamy już zamówienia – mówi nam pracownik składu w Karczmiskach. Potwierdza, że firma zajmuje się dowozem, ale na razie jeszcze nic nie wozi. – Został zamówiony różny asortyment, czekamy na dostawę. Musi się uzbierać 15 ton, żebyśmy otrzymali transport z kopalni.

Za transport klient musi zapłacić dodatkowo. – Do Lublina? Tak około 450 zł – słyszymy w Karczmiskach.

Wczoraj próbowaliśmy kupić węgiel w sklepie internetowym PGG. Sprzedaż miała się zacząć o godz. 16.



O godz. 15.20 pojawiły się pierwsze problemy. „Została przekroczona maksymalna liczba jednoczesnych połączeń do witryny sklepu” – pojawił się komunikat. Połączenie się udało przywrócić tuż przed godz. 16. Ale potem strona nie działała już wcale.

Rządowe obietnice

Własną sieć hurtowni chce budować też inna państwowa firma – Węgłokoks. Węgłokoks planuje, że powstanie przy-

najmniej po jednym punkcie w każdym województwie. Węgiel importuje, więc jest on droższy niż polski.

Minister klimatu i środowiska, Anna Moskwa zapowiada: – PGE Paliwa i Węgłokoks konsekwentnie ten węgiel odsiewają i przekazują do składów. Cena, w której ten węgiel sprzedają, to 2100 zł netto. Plus VAT i ewentualna marża na poziomie składu.

Premier Mateusz Morawiecki obiecuje: – Będziemy

się starali sprzedawać węgiel z pewnością dostawy do danego gospodarstwa domowego. Tak, by dostarczyć go do jak największej liczby gospodarstw. Trudno mi apelować do rynku, bo mamy wolny rynek, ale będziemy starali się w krótkim czasie przyciągnąć węgiel jak największej liczby dystrybutorów PGE Paliwa, Węgłokoks, PGG, by w jak największej liczbie punktów w kraju węgiel kosztował 2-2,5 tys. zł.

Tak mają wyglądać miejskie rowery

KOMUNIKACJA Znamy już wyniki internetowego plebiscytu, w którym mieszkańcy mogli wybrać wygląd rowerów miejskich w przyszłorocznym sezonie. Do wyboru były trzy warianty



Dominik Smaga

W głosowaniu wzięło udział blisko 400 osób – informuje Monika Fisz z Zarządu Transportu Miejskiego. Dodaje, że zwycięska propozycja zebrała 72 proc. głosów. Wyjaśnijmy, że chodziło wyłącznie o malowanie jednośladów, a nie ich model lub wyposażenie, bo będą to te same rowery, które są uży-

wane dzisiaj, będące własnością miasta. Po odnowieniu i przemalowaniu mają znów trafić na ulice.

Lubelski Rower Miejski w nowej odsłonie ma być uruchomiony od marca przyszłego roku.

Do dyspozycji mieszkańców ma być 700 jednośladów. System ma działać

wyłącznie w Lublinie, ponieważ Świdnik się z niego wycofuje.

Przypomnijmy, że obecna umowa na zarządzanie Lubelskim Rowerem Miejskim (zawarta z firmą Nextbike Polska) wygasa w październiku. Do tego czasu użytkownicy powinni wykorzystać pieniądze zgromadzone na swoich kontach w systemie, później będą musieli indywidualnie prosić o ich zwrot.

Ratusz zapowiedział już, że nowym operatorem systemu będzie Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne, którego właścicielem jest miasto. Władze Lublina zapowiadają również włączenie rowerów do systemu komunikacji miejskiej.

– Dla stałych klientów komunikacji miejskiej ZTM przygotowuje specjalną ofertę korzystania z roweru miejskiego na preferencyjnych warunkach, co umożliwi

ważny bilet okresowy komunikacji miejskiej lub aktualna Lubelska Karta Miejska – zapowiada Fisz.

Z ostatnich deklaracji Ratusza wynika, że system nie będzie już całoroczny.

– Test, który przeprowadziliśmy w obecnej umowie, pokazał niewielkie zainteresowanie użytkowaniem Lubelskiego Roweru Miejskiego w sezonie zimowym – mówił w zeszłym tygodniu Arkadiusz Nie-

zgoda, zastępca dyrektora miejskiego Wydziału Zarządzania Ruchem Drogowym i Mobilnością.

Władze miasta zdążyły też już zapowiedzieć, że nie zdecydowały się na system, w którym nie ma wyznaczonych stacji do pozostawiania jednośladów i można zostawić rower w dowolnym miejscu. Wypożyczenie i zwrot wciąż mają być możliwe tylko w wyznaczonych miejscach, których ma być około 130.

Prezydent sprzedaje miejską działkę



NIERUCHOMOŚCI Na przetarg wystawiona zostaną dwie miejskie działki obok siedziby Urzędu Statystycznego przy ul. Leszczyńskiego. Obie są obecnie dzierżawione na płatny parking. Większa (położona pod adresem Leszczyńskiego 46) ma powierzchnię 600 mkw., mniejsza 25 mkw. Nieruchomości nie są objęte planem zagospodarowania terenu, natomiast obowiązujące

studium przestrzenne wyznacza tu obszar funkcjonalnego śródmieścia i tereny zabudowy śródmiejskiej. Cena wywoławcza gruntu została ustalona przez miasto na 1 mln 170 tys. zł. Transakcja będzie zwolniona z podatku VAT. Przetarg ma być nieograniczony, czyli dostępny dla wszystkich zainteresowanych, odbędzie się w formie licytacji. Można się jej spodziewać jesienią.

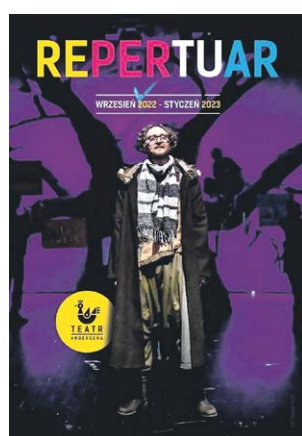
Nowy sezon w Teatrze Andersena

NA SCENIE Lubelski Teatr Andersena ogłasza repertuar na nowy sezon artystyczny. Pierwszy po wakacjach spektakl to „Drzewo życzeń”

„Drzewo życzeń”, które swoją miarę miało na początku roku, to opowieść o sile przyjaźni, która pomaga pokonywać przeciwności losu i uprzedzenia. Bohaterką opowieści jest Samar, która wraz z rodziną emigruje do małego miasteczka w Ameryce. Niestety nie wszyscy przyjmują ich z otwartymi ramionami. Samar czuje się samotna. Jej największym marzeniem jest mieć przyjaciela.

Spektakl Mateusza Przyłęckiego na podstawie książki Katherine Applegate będzie można oglądać od 22 września do końca miesiąca.

Na początku października Teatr Andersena zaprasza na pokazy „Szewczyka Dratewki”, a 8 października o godz. 17 uroczystą premierę będzie miał najnowszy spektakl: „Alicja w Krainie Czarów” w reżyserii Jakuba Roszkowskiego, który dokonał także przekładu i adaptacji kultowej prozy Lewisa Carrolla.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

– Poczujmy się wszyscy jak Alicja, razem z nią wpadnijmy do króliczej nory i wybierzmy się we wspólną podróż po świecie, w którym nic nie jest takim, jakim się wydaje. Do świata pełnego niezwykłych stworzeń, nieoczekiwanych spotkań, nieoczywistych rozwiązań, a także muzyki, tańca i humoru. Do Krainy Czarów – zapowiadają organizatorzy.

Do końca roku w repertuarze Teatru Andersena znajdą się także docenione już przez dzieci: „Pyza na polskich drózkach”, „Pro-

sze słońce”, „Dziewczynka z emocjami” oraz „Arabela”, jak również propozycja dla starszych już odbiorców: „Podwójne życie Weroniki”. W styczniu przyszłego roku teatr planuje pokazy „Dziób w dziób”.

– Przygotowaliśmy ofertę warsztatów dwujęzycznych (w języku polskim i ukraińskim) oraz poszerzyliśmy ofertę edukacyjną dla rodzin z dziećmi i grup zorganizowanych – wymienia Agata Will z Teatru Andersena.

Wśród propozycji edukacyjnych są Akademia Andersena i Duża Akademia Andersena, czyli kursy edukacji teatralnej, podczas których młodzi adepci poznają specyfikę teatru oraz sprawdzają się w zadaniach aktorskich. Metody pracy są dostosowywane do wieku dzieci.

„Zakulisowe sprawy” to spotkania towarzyszące spektaklom, które stanowią przedłużenie teatralnej rozmowy na temat obejrzanego przedstawienia. Warsztat „Idzie lalkarz światem” ma zaś postać lekcji teatralnej,

którą otwiera kolaż etiud granych za pomocą pięciu podstawowych form lalkowych. Uczestnicy pod okiem prowadzących mogą spróbować swoich sił w animacji każdej lalki.

Dla grup ukraińskich, polskich lub ukraińsko-polskich przygotowano zajęcia prowadzone wspólnie przez polsko-ukraiński duet aktorski. Pierwsza część spotkania to pokaz z wykorzystaniem techniki teatru cieniowego. Z jednej strony to pokaz artystyczny, zabawa teatrem formy, z drugiej: historia, która wzrusza, śmieszy i zachęca do refleksji. Druga część spotkania to warsztaty z udziałem dzieci.

Będą też spotkania dla rodzin, które zaplanowano na każdą третią niedzielę miesiąca o 10. Każdy warsztat rozpocznie krótka etiuda teatralna w wykonaniu aktorów Teatru Andersena. Następnie każdy z uczestników spotkania będzie mógł wykonać swoją lalkę teatralną.

DAD

Pani Renacie Jaskule

płynące z głębi serca wyrazy współczucia z powodu śmierci

MAMY

składa Dyrekcja i pracownicy Wojewódzkiego Inspektoratu Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych w Lublinie



Szykują koncert, zamykają plac

WYDARZENIE Olivia Addams, **KALUSH ORCHESTRA** (na zdjęciu), Tymek, T.LOVE, Krzysztof Cugowski z Zespołem Mistrzów, Miuosh, Karaś/Rogucki oraz Myslovitz wystąpią podczas koncertu charytatywnego Radio Wolny Świat, który

ma się odbyć w sobotę na pl. Zamkowym. Początek wydarzenia zapowiedziano na godz. 16.

Sześciogodzinna impreza będzie biletowana (wstęp kosztuje 20 lub 49 zł, zakup wejściówek jest możliwy na stronie ebilet.pl) Dochód

z imprezy ma być przeznaczony na pomoc Ukrainie.

– Wszystkie wpływy z koncertu zasilą fundację Oleny i Wołodymyra Zelenskich: United24 – zapowiadają organizatorzy, obiecując możliwość spotkania na miejscu „sław-

nych ludzi ze świata filmu, sportu oraz youtuberów i influencerów”.

Budowa wielkiej sceny już się zaczęła.

Z tego powodu już od dziś zamknięta będzie część pl. Zamkowego po stronie kamienic. Od jutra

do soboty plac ma być całkowicie zamknięty.

Od niedzieli do wtorku (tyle ma trwać demontaż sceny) ponownie zamknięta ma być część placu obok kamienic.

(DRS)

Węglin żąda większych szkół

OŚWIATA Powiększenia o dodatkowy segment podstawówki przy ul. Berylowej i budowy nowej szkoły przy ul. Jemiołuskiej oczekują autorzy petycji złożonej do prezydenta Lublina. Ratusz przymierza się na razie do spełnienia tylko jednego z tych dwóch postulatów

Dominik Smaga

Autorzy petycji oczekują od prezydenta „wszelkich możliwych działań” skutkujących powstaniem dodatkowych miejsc nauki dla dzieci z blokowisk Węglina Południowego.

Skarżą się również na tłok w otwartej dwa lata temu podstawówce przy ul. Berylowej.

– Dzieci muszą się uczyć w przepełnionej szkole, w której nie ma odpowiedniej liczby pomieszczeń dla tylu uczniów

– czytamy w petycji.

Placówka szybko okazała się za mała dla dzielnicy, chociaż część przedszkola uruchomiono w dodatkowym, wynajętym przez miasto budynku. Przed obecnym rokiem szkolnym Ratusz zamierzał wynająć ko-



Szkola przy ulicy Berylowej

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

lejny budynek dla najmłodszych klas. Dostał nawet ofertę od właściciela obiektu przy ul. Wielkopolskiej, ale nie dogadał się z nim w sprawie warunków najmu.

W tej sytuacji władze Lublina ratowały się „przerzuceniem” zachodniej części dzielnicy do obwodu podstawówki przy ul. Roztocze. Natomiast część przedszko-

ła przeniesiono z Berylowej do wynajętego lokalu przy Kwarcowej, co poskutkowało „odzyskaniem” dla uczniów trzech sal w głównym budynku.

– Rozbudowa infrastruktury oświatowej na Węglinie Południowym jest niezbędna, gdyż dzielnica należy do najszybciej rozwijających się w Lublinie – przyznaje Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. – Dlatego, aby zapewnić uczniom odpowiednie warunki nauki, część oddziałów przedszkolnych zostało przeniesionych z budynku głównego SP nr 58 do innych lokalizacji.

Ale to wciąż za mało.

Mieszkańcy, którzy wystosowali do prezydenta petycję, domagają się od niego „natychmiastowej budowy” nowego segmentu podstawówki przy Berylowej oraz „natychmiastowego rozpoczęcia budowy” podstawówki przy ul. Jemiołuskiej, w zachodniej części dzielnicy.

W tej drugiej kwestii nawet już coś się dzieje.

– Aktualnie koncentrujemy się na pozyskaniu gruntów pod budowę szkoły przy

ul. Jemiołuskiej – informuje Głazik i podkreśla, że taką inwestycję przewiduje już obowiązujący plan zagospodarowania terenu. – Jesteśmy w trakcie pozyskiwania gruntów przeznaczonych w planie pod budowę szkoły. Pierwsze działki zostaną pozyskane jeszcze w tym roku i proces ten będzie kontynuowany.

W sprawie rozbudowy istniejącej już podstawówki Ratusz nie składa tak jednoznacznych deklaracji. Potwierdza tylko zamiar budowy boisk.

– W 2021 r. miasto przystąpiło do sporządzenia zmiany miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego w rejonie ul. Berylowej i Kwarcowej, które pozwoliłoby na budowę przyszłolnej infrastruktury sportowej – przypomina Głazik. Zapewnia zarazem, że autorzy petycji dostaną oficjalną odpowiedź.

Komunalna kamienica do naprawy

NIERUCHOMOŚCI Miasto musi naprawić swój budynek przy ul. Lubartowskiej 47. To efekt zaleceń wydanych przez Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego miasta Lublin. Ratusz zarezerwował już na ten cel fundusze w tegorocznym budżecie.

– Chodzi o prace zabezpieczające w lewej oficynie – informuje nas Łukasz Bilik, rzecznik Zarządu Nieruchomości Komunalnych. – Obejmują swoim zakresem m.in. odbicie odparzonych tynków, montaż włazu dachowego, poszerzenie spocznika klatki

schodowej na I piętrze, wymianę stropu między parterem a I piętrzem w narożniku północno-zachodnim oraz uzupełnienie tralki w balustradach.

Wspomniana kamienica sąsiaduje z budynkiem przy Lubartowskiej 45, którego część zawaliła się w 2017 r.

Problem z ciepłą wodą na Wrotkowie

UTRUDNIENIA Zakłócenia w dostawie ciepłej wody mogą się spodziewać mieszkańcy lubelskiej dzielnicy Wrotków. Ma to związek z pracami na sieci przesyłowej. Chodzi o sieć, która biegnie z Elektrociepłowni Megatem przy ul. Mełgiewskiej do mieszkańców Felina i Wrotkowa.

– W związku z prowadzoną obecnie modernizacją tzw. rurociągu felińskiego mogą wystąpić czasowe zakłócenia w dostawie ciepłej wody w budynkach w dzielnicy Wrotków – informuje Lubelskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej. W tej dziel-

nicy ciepła woda może być nieco chłodniejsza.

LPEC zastrzega, że niedogodności nie powinny trwać dłużej niż do piątku. – Mogą być odczuwalne szczególnie wieczorem, w okresie największego zapotrzebowania na ciepło – informuje spółka. (DRS)

Dwupasmówką przez przedpokój

PRZYGOTOWANIA Miasto wyremontuje pustostany dla części mieszkańców, których ma wysiedlać z terenu przyszłej budowy przedłużenia ul. Lubelskiego Lipca '80. Chodzi o osoby, którym nie przysługuje odszkodowanie za nieruchomość odebraną pod inwestycję

Dominik Smaga

Do końca roku powinniśmy się wyrobić – tak Łukasz Bilik, rzecznik Zarządu Nieruchomości Komunalnych, odpowiada na nasze pytanie o postępy w remontowaniu pustostanów dla osób wysiedlanych z przyszłego placu budowy dwupasmówki.

Pod budowę **DROGI** trzeba będzie wyburzyć około 80 budynków mieszkalnych. Ich właściciele dostaną (bądź już dostali) odszkodowanie od władz miasta. Ale nie wszystkim takie odszkodowanie przysługuje.

W innej sytuacji są rodziny, które nie mogą wykażać, że są właścicielami zajmowanych dziś mieszkań w miejscu przyszłej drogi. To właśnie oni mają trafić do mieszkań zapewnianych przez miasto. Staną się ich najemcami.

– Lokale komunalne przeznaczone są dla osób zameldowanych w mieszkaniach, które miały nieuregulowany stan prawny lokali, więc nie przysługiwało im odszkodowanie z tytułu przesiedlenia – tłumaczy Joanna Stryczewska z biura prasowego w lubelskim Ratuszu. – Aktualnie potrzebne są trzy takie lokale.



Jeszcze w tym roku miasto może wybrać firmę, która zbuduje nową dwupasmówkę

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Ale nie tylko te osoby trafią do mieszkań komunalnych. Tymczasowo zakwaterowana ma być w nich również część osób, którym przysługiwało odszkodowanie za wywłaszczoną nieruchomość.

– Musimy jednak przygotować i zabezpieczyć dodatkowe pomieszczenia

również dla tych, którym przysługuje lokal zamienny do czasu wypłaty odszkodowania – precyzuje Stryczewska. – Dodatkowe pomieszczenia będą udostępniane w zależności od rozwoju zapotrzebowania. Zabezpieczonych na te cel będzie 11 odremontowanych pustostanów.

Jeszcze w tym roku miasto może wybrać firmę, która zbuduje nową dwupasmówkę.

Przetarg na budowę został już ogłoszony, wkrótce powinniśmy poznać oferty firm za-

interesowanych takim kontraktem.

Nowa droga ma biec równolegle do ul. Krochmalnej i będzie mieć nieco ponad 1 km długości. Na każdej z obu jezdni mają być trzy pasy ruchu, w tym jeden buspas. Po obu stronach jezdni przewidziano chodniki i drogi

rowerowe. Istniejące skrzyżowanie z ul. Cukrowniczą zostanie wyposażone w sygnalizację świetlną.

Sygnalizacja ma też powstać na skrzyżowaniu z ul. Włociańskiej, które będzie mieć formę ronda, bo właśnie śladem ul. Włociańskiej ma w przyszłości (znacznie dalszej) przebiegać zaplanowane przez miasto przedłużenie ul. Zana. Natomiast ulica Przeskok zostanie przecięta na dwa niepołączone ze sobą fragmenty, z których żaden nie będzie mieć bezpośredniego skrzyżowania z nową dwupasmówką. Na nowej drodze przewidziano też przystanki komunikacji miejskiej, nie będzie za to sieci trakcyjnej dla trolejbusów.

Z dokumentacji wynika, że w związku z budową wycięte zostaną **223** drzewa (niektóre wielopienne, łącznie **354** pnie). Do wycinki zakwalifikowano też „zadrzewienia”, czyli drzewa mające mniej niż 10 lat. Z projektu wynika, że do usunięcia jest **3 692** mkw. takich zadrzewień, wyciętych ma być również **911** mkw. krzewów.

Budowa, jak czytamy w warunkach zamówienia, ma trwać nie dłużej niż 21 miesięcy od dnia podpisania przez miasto umowy z firmą, która wygra przetarg.

Sezon na gorące zeberka

ENERGETYKA Część wspólnot mieszkaniowych zamówiła już włączenie ogrzewania z miejskiej sieci. Do tej decyzji przymierza się też jedna z dużych spółdzielni. Stawki opłat za ogrzewanie będą w tym roku znacznie wyższe od obowiązujących w minionym sezonie

Dominik Smaga

W Lublinie od dawna nie ma określanego **urzędu** i odgórnie „sezonu grzewczego”. Kaloryfery robią się ciepłe dopiero wtedy, gdy zarządcy budynków, w tym spółdzielnie i wspólnoty, zamówią ogrzewanie w Lubelskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej.

– Zgłosiły się już do nas niektóre wspólnoty – przyznaje Teresa Stępiak-Romanek, rzeczniczka LPEC. Do wniosku o rozpoczęcie ogrzewania przymierza się też jedna z największych w Lublinie spółdzielni mieszkaniowych. Oczywiście nie oznacza to, że kaloryfery jej mieszkańców będą gorące bez względu na temperaturę panującą na zewnątrz.

– Węzły cieplne LPEC wyposażone są w automatykę pogodową, która dostosowuje dostawę ciepła do aktualnych warunków



Po ostatnich podwyżkach ostateczny wydatek dla odbiorcy wzrósł o

26 proc.

W dużym uproszczeniu można przyjąć, że mieszkańiec płacący wcześniej 125 zł zaliczki na poczet kosztów ogrzewania, teraz płaci o ponad

30 zł

więcej niż dotąd

pogodowych. Oznacza to, że ciepło popłynie do budynku dopiero, gdy temperatura na zewnątrz spadnie poniżej 12 lub 15 st. C. – informuje miejska spółka rozprawdzająca ciepło do mieszkań.

Osoby korzystające z ciepła z sieci już teraz powinny odkręcić zawory grzejników, aby zapobiec ich zapowie-

trzeniu. Dzięki temu będą mieć pewność, że ich kaloryfery będą działać właściwie.

– Dzięki tej drobnej czynności unikniemy zapowie-

trzenia grzejników, podczas napełniania wodą instalacji centralnego ogrzewania – radzi Stępiak-Romanek.

Niektórzy odbiorcy (są oni w mniejszości) nie muszą składać zamówienia w LPEC, tylko korzystają z dostaw cie-

pła przez cały rok i mają indywidualne węzły cieplne, które same reagują na zmianę pogody.

– Ciepło na cele centralnego ogrzewania może być dostarczane do budynków przez 12 miesięcy w roku, jeśli życzy sobie tego nasz klient – podkreśla LPEC.

Najbliższy sezon jesienno-zimowy będzie się wiązać z większymi opłatami za ogrzewanie naszych mieszkań. Wytwórcy ciepła podnieśli jego ceny.

Elektrociepłownia na Wrotkowie, dostarczająca 63 proc. ciepła do miejskiej sieci, pobiera 32,26 zł GJ (gigadżul) energii cieplnej.

Elektrociepłownia Mega-tem, odpowiedzialna za 37 proc. ciepła w sieci, nalicza 70,57 zł za GJ. Wynika z tego cena zawarta w taryfie LPEC, czyli 46,36 zł za GJ energii cieplnej. Jest to jednak cena za „goły” gigadżul, do tego dochodzi koszt nośnika ciepła, opłaty przesyłowe, czy też opłata za zamówioną moc.

FOT. PIXABAY

Park Wodny i lodowisko czekają zmiany

PUŁAWY Wzorem krytej pływalni przy al. Partyzantów, otwarte baseny Parku Wodnego oraz sztuczne lodowisko mają doczekać się elektronicznego pomiaru czasu. Jego dokładny pomiar umożliwi precyzyjniejsze dostosowanie ceny do czasu korzystania z obiektu. Inwestycja ma zostać wpisana do budżetu na 2023 rok

Radosław Szczęch

Jak poinformował prezydent Puław, Paweł Maj, od następnego sezonu, czyli lata przyszłego roku, Park Wodny przy ul. Hauke-Bosaka zostanie wyposażony w elektroniczny pomiar czasu. Rozwiązanie od jesieni zeszłego roku sprawdza się na krytej pływalni. Teraz kolej na aquapark oraz lodowisko.

Dzięki minutowemu naliczaniu, korzystający z obiektów MOSiR-u, będą obciążani

za czas, jaki faktycznie spędzili na miejscu.

To rozwiązanie może, ale nie musi sprawić, że puławianie zapłacą ostatecznie mniej.

Wszystko zależeć będzie od cen, jakie zaproponuje ośrodek sportu. W tym roku koszt całodziennego wejścia do aquaparku wzrósł o 75 proc. Przy utrzymującej się wysokiej inflacji możemy zakładać, że w przyszłym sezonie puławian czeka na-



Jak informuje miasto, w tym roku puławski Park Wodny odwiedziło prawie 42 tys. osób

FOT. RS/ARCHIWUM

stępna podwyżka. Minutowe naliczanie w takiej sytuacji może te koszty złagodzić.

Mimo oficjalnej zapowiedzi wprowadzenia elektronicznego naliczania czasu

w Parku Wodnym przez prezydenta, nie mamy stuprocentowej pewności, czy zostanie ona zrealizowana. Na temat tego pomysłu ostrożnie wypowiada się dyrektor ośrodka sportu.

– Trudno wypowiadać się na temat inwestycji, na którą nie mamy pieniędzy. Oczywiście rozmawiamy o różnych pomysłach dotyczących usprawnienia naszych obiektów, ale jest jeszcze za wcześnie by mówić o szczegółach – przyznaje Andrzej Śliwa, szef MOSiR-u.

Jego zdaniem wprowadzenie elektronicznego pomiaru czasu, powinno objąć zarówno Park Wodny, jak i lodowisko. – To powinien być ten sam system.

Koszt jego uruchomienia szacowany jest na kilkaset tysięcy złotych. Zapowiedź prezydenta oznacza, że pieniądze na ten cel znajdą się w projekcie budżetu na 2023 rok. Do ogłoszenia przetargu potrzebna będzie jeszcze akceptacja rady miasta.

Wypchane plecaki zainteresowały policję

PUŁAWY Dwaj mężczyźni w wieku 40 i 46 lat szli przez Puławę z wypchanymi plecakami i torbą. Policjanci patrolujący miasto postanowili sprawdzić, co jest w środku. Gdy funkcjonariusze przejrzyli zawartość, zatrzymali obydwu braci. Do zdarzenia doszło w ostatni weekend. Bracia byli dobrze znani policji, więc gdy funkcyj-

rusze patrolujący miasto, zauważyli, że ci niosą ze sobą wypchane plecaki i torbę, postanowili je skontrolować. – Okazało się, że w plecakach i torbie dwaj bracia mieli odzież: bluzy z kapturem i skarpetki oraz narzędzia. Śrubokręty, szlifarkę i bity, a także zapieczętowany rower i różnego rodzaju artykuły spożywcze, których pochodzenia

nie potrafili wytłumaczyć – mówi kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik puławskiej policji. Odzież miała dziury po klipsach antykradzieżowych. Policjanci i torbie dwaj bracia mieli odzież: bluzy z kapturem i skarpetki oraz narzędzia. Śrubokręty, szlifarkę i bity, a także zapieczętowany rower i różnego rodzaju artykuły spożywcze, których pochodzenia

i 46-latek trafili do policyjnego aresztu. Obydwaj po przesłuchaniu usłyszeli zarzut kradzieży. Przy czym starszy z nich kradzieży w warunkach recydywy, bo na swoim koncie miał już przestępstwa tego rodzaju, za co w przeszłości trafił do więzienia. Tym razem za kratki trafić mogą obaj. Grozi im do 5 lat pozbawienia wolności. **OPR. RS**

Utwardzą fragment Szkolnej

KAZIMIERZ DOLNY Kolejny odcinek ul. Szkolnej doczeka się utwardzenia. To wąska ulica prowadząca od skrzyżowania przy Gminnym Zespole Szkół do Kwaskowej Góry. Nową nawierzchnię z betonowej kostki i krawężniki otrzyma fragment o długości 110 metrów prowadzący w kierunku hotelu Berberys. Z uwagi na ograniczenia terenowe, droga

będzie liczyła zaledwie 2,5 metra szerokości. Do tego dojdą opaski z kruszywa pozyskanego w trakcie jej korytowania. Przetarg na to zadanie został już ogłoszony przez Urząd Miasta. Zainteresowane firmy swoje oferty mogą składać do 23 września. Inwestycja ma zostać ukończona jeszcze w tym roku.

RS



ZŁOTA SETKA

RANKING NAJLEPSZYCH FIRM LUBELSZCZYZNY 2021

XXVI edycja

WYNIKI RANKINGU 21 WRZEŚNIA 2022

dziennik
WSCHODNI

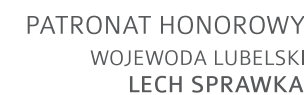


WFOŚiGW
WOJEWÓDZKI FUNDUSZ OCHRONY
ŚRODOWISKA I GOSPODARKI WODNEJ
W LUBLINIE



ANABILIS

dun&bradstreet



Patronat
Starosty
Krasnostawskiego



STAROSTA LUBELSKI
ZDZISŁAW ANTOŃ
PATRONAT HONOROWY

PATRONAT HONOROWY



STAROSTA
POWIATU ŚWIDNICKIEGO
Łukasz Reszka

Biały Kur zaprasza dzieci do tańca

NA SCENIE W gminie Kurów powstaje nowy zespół pieśni i tańca: Biały Kur. Formacja, poza nazwą, ma już swoje logo, własną piosenkę oraz doświadczoną instruktorkę. Obecnie trwają zapisy na zajęcia. Pierwsze spotkanie dzieci z tańcem ludowym w przyszłym tygodniu

Orkiestra dęta w Kurowie już jest. Teraz przyszedł czas na zespół pieśni i tańca. Jednym ze zwolenników jego utworzenia jest wójt gminy, który przed laty należał do Zespołu Tańca Ludowego UMCS.

– Nie ukrywam, że to było jedno z moich marzeń. Myślę, że to ostatni moment, żeby jeszcze w tej kadencji to zadanie udało się zrealizować. Głęboko wierzę w to, że nam się uda – mówi wójt Arkadiusz Małecki. – Zależy nam na tym, żeby jak najwięcej dzieci z klas 1-5 skorzystało z tej oferty. Taniec pozwoli odciągnąć dzieci od

komputerów, a jednocześnie uczestnictwo w zespole to będzie dla nich coś więcej, niż nauka kroków, czy ludowych piosenek. To również spotkania integracyjne, wybieczki, ogniska itp.

W tworzenie kurowskiego zespołu zaangażowali się już nauczyciele ze szkoły podstawowej w Kurowie, a także instruktorzy z doświadczeniem, jak Hanna Żurkowska (UMCS) i Paulina Pietroń (Powiśle). Powstało już logo Białego Kura, a także pierwsza kompozycja, nieformalny jeszcze hymn zespołu. Pod przyszłe zajęcia taneczne przygotowano nowy plan lekcji.

– Chcielibyśmy, żeby dzieci spoza Kurowa, które czekają na autobus po lekcjach w świetlicy, mogły ten czas spędzić inaczej. Nowy plan lekcji jest tak skonstruowany, żeby nikt nie był poszkodowany, a w zajęciach zespołu mogli uczestniczyć zarówno uczniowie z Kurowa, jak i przyjezdni – zapewnia Małecki.

Udział w zajęciach nie będzie bezpłatny, ale koszty nie są wysokie. Jak ustalono, będzie to 95 zł za semestr, czyli niecałe 20 zł miesięcznie. Zajęcia będą odbywały się raz w tygodniu (45 min.) w budynku szkoły. Osobno dla każdej



z pięciu grup wiekowych, czyli klas 1-5.

Obecnie trwają zapisy, które zakończą się 22 września. Jeśli pomysł chwyci,

debiutancki występ Białego Kura ma się odbyć już podczas tegorocznego Święta Niepodległości. Kolejnym krokiem będzie zakup tra-

Zespoły Pieśni i Tańca działają m.in. w Puławach (ZPiT „Powiśle”, HZPiT „Grześ” – na zdjęciu), czy Wąwolnicy (ZTL „Bystrzacy”). Podobną formację chcą utworzyć także w Kurowie

FOT. RS

dycyjnych strojów, ale na to młodzi tancerze będą musieli poczekać, aż zakończy się proces formowania zespołu. Docelowo Biały Kur ma być finansowany ze składek oraz budżetu gminy.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Udarom lepiej zapobiegać niż leczyć

ROZMOWA z prof. Konrad Rejdakiem, prezesem Polskiego Towarzystwa Neurologicznego

• Czy są choroby neurologiczne, na które Polacy zapadają coraz częściej?

– Choroby neurologiczne mogą dotyczyć nawet około 1/3 społeczeństwa. Mamy całe spektrum zaburzeń, poczynając od bólów głowy po ciężkie poważne choroby neurodegeneracyjne, jak choroba Alzheimera czy Parkinsona. Wśród nich jest też szereg chorób, które dotyczą populacji w każdym wieku, jak choćby padaczka, czy stwardnienie rozsiane. Co do wyzwań, to przybywa udarów. Powodem może być starzenie się społeczeństwa. Zwiększające się tempo życia oraz różne choroby współistniejące także zwiększają ryzyko wystąpienia udaru mózgu. Cieszymy się, że nastąpiły postępy jeśli chodzi o możliwość terapii, ale przede wszystkim musi-

my pamiętać o profilaktyce i zapobieganiu udarom, aby nie musieć ich leczyć.

• W jaki sposób zapobiegać udarom?

– Mamy tu podobne czynniki jak w chorobach układu krążenia, czyli jak przy zawałach serca. Trzeba pamiętać o odpowiednim stylu życia, aktywności ruchowej, diecie, monitorowaniu stanu zdrowia, żeby wykluczyć choroby takie jak nadciśnienie, migotanie przedsionków, arytmie serca i inne czynniki sprzyjające zakrzepicy. Pamiętajmy też o cholesterolu. Są to czynniki, które można modyfikować. Bardzo ważne jest też leczenie chorób takich jak cukrzyca, bo to wszystko są stany, które prowadzą do udaru mózgu.

• Stwardnienie rozsiane często dotyka osobę stosunkowo młode. Przy okazji konferencji

w Lublinie jest organizowane spotkanie dla chorych i ich rodzin.

– To choroba dająca ryzyko niepełnosprawności w młodym wieku. W związku z tym musimy uczyć społeczeństwo na temat jej objawów, żeby nie opóźniać diagnozy i nie stracić czasu na wdrożenie skutecznego leczenia. Bo tłąca się choroba doprowadza do nieodwracalnego uszkodzenia układu nerwowego. Cieszymy się z udziału organizacji pacjenckich w naszym wydarzeniu. Już teraz można powiedzieć, że jest to jedna z bardziej wyedukowanych grup chorobowych w neurologii. To pacjenci, którzy bardzo przestrzegają zaleceń i są otwarci na wiedzę, żeby świadomie bronić się przed skutkami choroby.

• Celem konferencji oprócz wymiany doświadczeń



Profesor Konrad Rejdak jest kierownikiem Katedry i Kliniki Neurologii Uniwersytetu Medycznego w Lublinie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

medycznych, jest też podniesienie rangi neurologii w systemie ochrony zdrowia.

– Ważną częścią konferencji jest sesja systemowa, na której będziemy

dyskutować nad najbardziej pilnymi problemami systemu, które wymagają reformy. Bo w tej chwili wyzwania mamy ogromne. Jednym z nich jest ucieczka personelu z oddziałów

szpitalnych. Praca w ambulatorium poprawiła się, nie ma limitowanych wizyt, a to skutkuje tym, że nie ma chętnych do pracy na tym najtrudniejszym wycinku, czyli na nocnych dyżurach i opiece nad najbardziej chorymi pacjentami. Z tym się boryka większość oddziałów neurologicznych w kraju. Musimy zaalarmować Ministerstwo Zdrowia, bo niedługo może zdarzyć się tak, że karetki z chorymi neurologicznymi będą krążyć od szpitala do szpitala i nie będzie dla nich miejsc.

ROZMAWIĄŁ PAWEŁ BUCZKOWSKI

VII Konferencja Naukowo-Szkoleniowa Polskiego Towarzystwa Neurologicznego odbywa się w Lublinie od 14 do 17 września. Organizatorzy spodziewają się przyjazd około tysiąca uczestników

Nowe nazwy dla ronda i dwóch placów

NAŁĘCZÓW Miejscy radni dziś pochylą się nad propozycjami nowych nazw dla trzech nałęczowskich lokalizacji. Chodzi o bezimiennego dotąd rondo przy Wzgórzu Poniatowskiego, skwer przy Lipowej i nowy plac po dworcu autobusowym

Radosław Szczęch

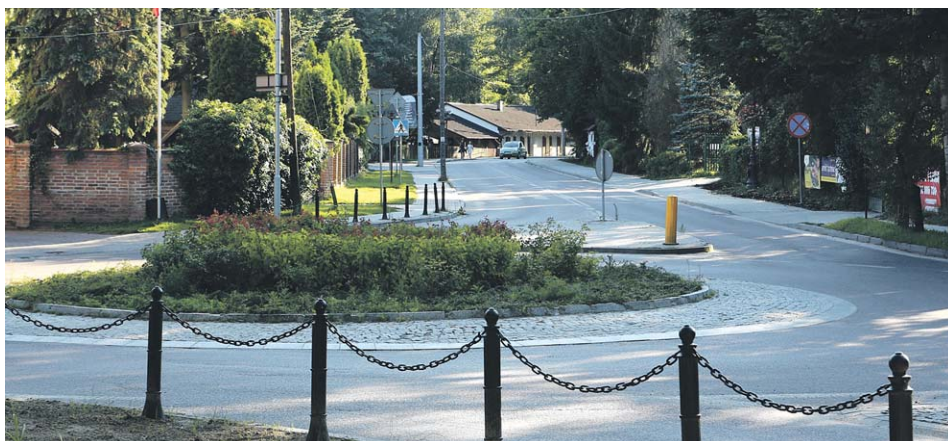
Pierwsza propozycja dotyczy nazwania ronda przy „Poniatówce”. Skrzyżowanie łączące ul. Poniatowskiego z ul. Dulębów i Graniczną dotychczas nie posiadało patrona. Gdy do miejskiego Ratusza trafił wniosek Stowarzyszenia Wzorem Ziemianek o uhonorowanie Marii Kleniewskiej – założycielki Zrzeszenia Ziemianek – nałęczowski radni z komisji uzdrowskiej wytypowali wspomniane rondo. Uchwała dotycząca nadania mu wymienionej patronki zapadnie podczas środowej sesji.

Maria Kleniewska to żyjąca w latach 1863-1947 działaczka społeczna na rzecz edukacji wiejskich dziewcząt. W czasie zaborów

prowadziła tajne komplety i warsztaty szkoleniowe. Z jej inicjatywy powstawały Szkoły Ziemianek. Jedną z nich w 1908 roku rozpoczęła działalność w Nałęczowie. Obecnie w jej murach znajduje się Dom Rekolekcyjny lubelskiej kurii.

Nałęczowscy radni zajmą się także dwoma innymi propozycjami, tym razem zgłoszonymi bezpośrednio przez komisję uzdrowską. Jedną z nich dotyczy zielonego terenu przy zbiegu Lipowej, Leśnej oraz ul. Promyk. To popularne miejsce organizacji imprez plenerowych. Zgodnie z życzeniem komisji skwer miałby przyjąć nazwę „Plac Relaksu”.

Ostatnie miejsce, którym mają zamiar zająć się radni to nowy plac po dworcu autobusowym. Przestrzeń pomiędzy parkingiem, ul.



Rondo bez nazwy przy „Poniatówce” otrzyma nowego patrona. To założycielka Szkoły Ziemianek

FOT. RS

Poniatowskiego i 1 Maja, ma otrzymać nazwę „Plac Zdrowy”. W uzasadnieniu projektu uchwały przypomniano o tym, że Nałęczów jest miastem uzdrowskim, a w jego okolicach funkcjo-

nują dwie rozlewnie wody mineralnej.

– Chcemy nadawać nowe nazwy miejscom, które ich nie posiadają. To ułatwia komunikację z mieszkańcami. Jestem przekonany, że radni

podejmą właściwe decyzje, a wybrane przez nich nazwy, po pewnym czasie przyjmą się – mówi Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa.

Największe szanse na wybór na razie ma rondo

im. Marii Kleniewskiej i Plac Zdrowy. Wątpliwości części radnych budzi natomiast Plac Relaksu. Niewykluczone zatem, że podczas środowej sesji, radni niektóre propozycje zmodyfikują.

Na nazwanie czeka jeszcze najważniejsze skrzyżowanie w Nałęczowie, które obecnie jest przebudowywane na rondo. Chodzi o miejsce u zbiegu Armatniej Góry, Kolejowej, Poniatowskiego, Chopina i 1 Maja.

– W związku z tym, że dawniej ulica 1 Maja nosiła imię marszałka Józefa Piłsudskiego, uważam, że powinniśmy nazwać w ten sposób nowe rondo. Takiego patrona oczekują także członkowie stowarzyszenia „Piłsudzycy” – mówi burmistrz Pardyka. Decyzję także w tej sprawie podejmą radni.

Płaca minimalna rekordowo w górę

Rząd zdecydował o wysokości „najniższej krajowej” w 2023 roku. Płaca minimalna wzrośnie dwa razy. Do ostatniej chwili trwały spekulacje, na jaki krok zdecyduje się władza.

To była jesień 2019 roku. W hali Targów Lublin odbywała się konwencja partyjna PiS. Polityczne przecieki wskazywały, że na spotkaniu padną ważne zapowiedzi, obietnice. Kiedy na mównicę wyszedł Jarosław Kaczyński, okazało się, że przypuszczenia były trafione.

Prezes PiS mówił o dopłatach dla rolników. Obiecywał pieniądze, ale największą uwagę przykuły jego słowa dotyczące wysokości pensji minimalnej.

W Lublinie zapowiedział wtedy, że na koniec 2023 roku minimalna pensja będzie wynosiła 4000 zł.

Dwa razy do roku

Wysokość pensji minimalnej rząd określa już jesienią roku poprzedniego. „Najniższa krajowa” zmienia się zawsze w styczniu. 2 mln Polaków, bo tyle osób w naszym kraju, pracuje za najniższe wynagrodzenie, zaczyna wówczas zarabiać więcej. Ale w 2023 roku będzie inaczej. Najniższa płaca wzrośnie dwa razy. Jak to możliwe? To nie jest dobra wola władzy, ale przepisów. Te jasno wskazują, że jeżeli inflacja przekracza 5 procent, to najniższą płacę trzeba waloryzować częściej niż raz do roku. A skoro inflacja w Polsce osiągnęła poziom 16 procent, to rząd zmuszony jest „dać podwyżkę” dwa razy.

Pierwsza będzie miała miejsce w 1 stycznia. Druga 1 lipca.



Płaca minimalna 2023

Obecnie płaca minimalna w Polsce wynosi 3010 zł brutto. Pierwsze plany rządowe wskazywały, że od stycznia 2023 będzie to 3450 zł. W ostatni poniedziałek padły nowe kwoty. Mowa już była o 3450 zł brutto od stycznia i 3500 zł od lipca.

Ale szybko okazało się, że nie są to trafione przewidywania. We wtorek rząd zdecydował już ostatecznie. Wskazał, ile ma zarabiać wielu Polaków.

Najlepsze kraje do życia to te, gdzie nierówności, także płacowe, są jak najmniejsze, są spłaszczone. Widzimy wyraźnie, że te

różnice wpływają jednocześnie na jakość życia wielu grup społecznych – ogłosił na konferencji prasowej po posiedzeniu rządu premier Mateusz Morawiecki. – Płaca minimalna powinna być swego rodzaju drogowskazem – zarówno dla pracodawców, jak i instytucji publicznych. Pokazuje to, w jaki sposób chcemy, by kształtowane były relacje płacowe na rynku – dodał.

Z kolei minister rodziny i polityki społecznej, Marlena Maląg dodała, że rekordowa podwyżka płacy minimalnej wynika z faktu, że rząd chce chronić najsłabiej zarabiających.

Widzimy wyraźnie, że te różnice wpływają jednocześnie na jakość życia wielu grup społecznych – mówi premier

FOT. KPRM

Praca w Polsce jest pod wyjątkową ochroną, daje poczucie bezpieczeństwa i spełnienia ambicji, ale także godności. Rząd podejmuje starania, by Polacy czuli się bezpiecznie, godnie zarabiali i korzystali z rozwoju gospodarczego – dodała minister.

I tak we wtorek zdecydowano, że od stycznia „najniższa krajowa” będzie wynosiła 3490 zł, a od lipca 3600 (kwoty brutto).

Stawka godzinowa od 1 stycznia 2023 roku ma wynieść 22,80 zł brutto, a od 1 lipca – 23,50 zł.

Rekord i szok

Takiej podwyżki nigdy nie było. Zaskoczyła ekonomistów. Także dlatego, że zmiany nie dotyczą wyłącznie zarabiających najmniej. Po podwyżki do swoich szefów przyjdą także inni pracownicy, którzy chcą „utrzymać dystans” swoich zarobków od najniższej płacy. To sprawi,

że przyszły – a przecież to będzie trudny rok – będzie rokiem podwyżek. Także rokiem jeszcze większych obciążeń dla pracodawców.

Jestem zaskoczony, że rząd zdecydował się w tak trudnej sytuacji dla polskich firm na tak dużą podwyżkę. Mamy kryzys energetyczny, który się nasila, mamy obciążenia podatkowe z Polskiego Ładu, teraz mamy gwałtowny wzrost kosztów pracy. Jednocześnie brakuje propozycji osłonowych, szczególnie w kontekście rosnących kosztów energii, dla samych przedsiębiorców – zauważa w komentarzu dla money.pl Łukasz Kozłowski, główny ekonomista Federacji Przedsiębiorców Polskich.

Mówi też o presji na przedsiębiorców. A to może zakończyć się falą bankructw. Nawet rząd w swojej prognozie przewiduje spowolnienie w 2023 r. ze wzrostem PKB zaledwie 1,7 proc. Szczególnie teraz w kontekście ogłoszonej podwyżki płacy minimalnej ta prognoza może być zbyt optymistyczna. Ryzyko, że wejdziemy w okres zwijania się polskiej gospodarki, rośnie – twierdzi ekspert i dodaje, że czarny scenariusz jest bardzo możliwy. – Szczególnie jeśli rząd zaproponuje jakieś rozwiązania dla przedsiębiorców, jak przetwarcie kryzysu energetycznego, możemy uniknąć poważniejszych problemów – ocenia.

ŚLAWOMIR SKOMRA

Respiratory od handlarza bronią z Lublina na aukcji

Firma E&K nie oddała 50 milionów złotych - wyliczyli posłowie Koalicji Obywatelskiej Dariusz Joński i Michał Szczerba, którzy śledzą sprawę zakupu respiratorów od handlarza broni.

Na konferencji mówili też o licytacji respiratorów, która ma się odbyć 15 września. - Cena wywoławcza tych respiratorów wynosi 23 tysiące złotych za sztukę. To oznacza, że jest to dziesięciokrotnie mniej, niż ministerstwo zapłaciło dwa lata temu - powiedział Joński.

Posłowie KO Michał Szczerba i Dariusz Joński, którzy monitorują sprawę zakupu respiratorów, zorganizowali we wtorek konferencję przed siedzibą resortu zdrowia. Joński poinformował, że chcieli w ministerstwie zapytać o

kilka kwestii, które jeszcze nie zostały wyjaśnione w sprawie respiratorów. - Przede wszystkim zaktualizowaliśmy dług handlarza bronią - mówił poseł.

- Należność główna to 4 miliony 609 tysięcy euro, kary umowne 3 miliony 641 tysięcy euro, odsetki na dzień 30 czerwca wynoszą 223 tysiące euro, do tego dochodzi niezapłacony przez handlarza bronią VAT w wysokości 10 milionów złotych, co daje w sumie kwotę 50 milionów złotych. Wciąż firma E&K nie oddała 50 milionów złotych - wyliczył Joński.

Dodał, że na początku tego roku udało się znaleźć w magazynach pod Warszawą 46 respiratorów i 15 września bieżącego roku odbędzie się licytacja tych respiratorów.



Cena wywoławcza tych respiratorów wynosi 23 tysiące złotych za sztukę. - To oznacza, że jest to dziesięciokrotnie mniej, niż ministerstwo zapłaciło dwa lata temu - zaznaczył Joński.

Na mocy umowy zawartej z Ministerstwem Zdrowia w kwietniu 2020 roku handlarz bronią miał dostarczyć 1241 respiratorów. Resort natomiast przełał na konto niewielkiej firmy „E&K”,

specjalizującej się w obrocie bronią oraz organizacją transportów z trudno dostępnymi regionów świata, zaliczkę w kwocie 35 milionów euro (około 160 milionów złotych).

Posłowie Joński i Szczerba aferę respiratorową śledzą od jej samego początku. Zamówienie od Ministerstwa Zdrowia zdobyła lubelska firma E&K

FOT. PIOTR MICHAŁSKI/ARCHIWUM

Ostatecznie Andrzej Izdebski nie wywiązał się z umowy: nie dostarczył tysiąca respiratorów, nie rozliczył się z niemal 50 milionów złotych. Na tę sumę składają się niezwrócone zaliczki, kary umowne i odsetki. W lipcu tvn24.pl poinformował o śmierci handlarza. Ciało biznesmena znaleziono 20 czerwca w mieszkaniu w Tiranie, stolicy Albanii. Miał umrzeć na atak serca.

Jego grób znajduje się w Lublinie na jednym z cmentarzy.

X-NEWS

Grzyby nie zawsze rosną jak po deszczu

PROSTO Z LASU Nie należy dziwić się, że co kilka lat grzyby występują obficie, a potem następują lata bezgrzybne. Grzyby mają naturalne cykle życiowe i nie muszą tworzyć owocników każdego roku równie intensywnie. Jednak przy wysokiej wilgotności gleby i ściółki możemy się ich zawsze spodziewać

Karolina Duszczyk

Z grzybobrania można cieszyć się obecnie w Gorcach, w Sudetach, na Śląsku. Jak się wydaje, niedługo również w Polsce wschodniej i centralnej pojawią się grzyby wykorzystywane kulinarnie. Może to będą już nie te same grzyby, które spotykamy późnym latem, ale raczej późnojesienne – mówi mykolog dr hab. Marta Wrzosek, prof. Uniwersytetu Warszawskiego, rzeczniczka Polskiego Towarzystwa Mykologicznego.

Dużo opadów, ciepłe noce niekoniecznie

Obfite zbiory grzybów wymagają opadów – ale nie wiosną i latem, tylko na jesieni. Owocniki grzybów składają się w 90 procentach z wody. Bez deszczu ich wzrost jest niemożliwy lub owocniki osiągają znacznie mniejsze rozmiary. W czasie zwykłego owocowania grzybów opady są niezbędne, natomiast w ciągu roku grzybnia spokojnie żyje w ściółce albo w drewnie, rozbudowuje się i zbiera materiały zapasowe nawet podczas suszy, choć z mniejszą intensywnością.

Zdaniem dr hab. Wrzosek nie należy się dziwić, że co kilka lat grzyby występują w wielkiej obfitości, a potem następują lata bezgrzybne. Przyczyną nie są tylko warunki atmosferyczne. Grzyby mają swoje naturalne cykle życiowe i wcale nie muszą tworzyć owocników każdego roku z równą intensywnością.

– Owocniki grzybów są potrzebne tylko do rozmnażania płciowego i nie wytwarzają się, jeśli nie będzie to biologicznie uzasadnione. Tak na przykład stosunkowo rzadko i tylko przy sprzyjających okolicznościach tworzą się owocniki trufli, a przecież robiąc badania gleb spotykamy sekwencje DNA wskazujące na obecność grzybni tych gatunków – uspokaja profesor UW.

Dodaje, że grzyby nie wymagają ciepłych nocy i złotej jesieni. Są gatunki preferujące cieplejsze miejsca i takie, które od ciepła stronią. Niektóre gatunki szczególnie chętnie wyrastają zimą. „Płomiennica zimowa to smaczny grzyb jadalny, który pojawia się wraz ze spadającymi liśćmi. Pieprznik jadalny, czyli kurka, to z kolei grzyb letni. Gąsówka fioletowa dopiero w październiku zaczyna owocować na dobre. To, co jest owocnikom potrzebne do wzrostu, to jednak przede wszystkim woda i przy wysokiej wilgotności gleby i ściółki możemy się



ich zawsze spodziewać – zapewnia mykolog.

Dostarczają wartości odżywczych i witamin

W mniej obfitych w grzyby latach nie tylko ludzie odczuwają ich brak. Inne organizmy także tracą. Larwy much czerpią pożywienie z owocników grzybów, również dla myszy grzyby są smaczną przekąską – wylicza dr hab. Wrzosek. Zwierzęta kręgowce i owady wykorzystują białka grzybów oraz lipidy, czyli tłuszcze.

– Jedząc grzyby dostarczamy organizmowi witaminy z grupy B i liczne minerały. Naukowcy pracują nad sposobami wzbogacania grzybni w selen, aby pokarm z grzybów mógł suplementować ten związek. Właściwości prozdrowotne grzybów opierają się na glukanach, czyli wielocukrach, które – jak stwierdzono bezspornie – stymulują organizm do wytwarzania interferonu, a przez to do poprawy odporności – mówi mykolog.

Według badaczki nie należy się obawiać, że gotując czy smażąc grzyby pozbawimy ich cennych wartości. Na obróbkę cieplnej grzybni więcej zyskujemy niż tracimy. Niektóre koźlarze i podgrzybki są toksyczne i zjedzone na surowo mogą doprowadzić do zatrucia. Zalety obróbki cieplnej nie działają niestety w przypadku niektórych grzybów trujących – toksyny muchomora sromotnikowego nie ulegają rozkładowi w wysokich temperaturach.

Częstujmy się w lesie – ale nie bez ograniczeń

Pod ochroną jest w Polsce 117 gatunków grzybów. Te, które podlegają ochronie częściowej, można pozyskiwać za pozwoleniem regionalnego dyrektora ochrony środowiska. Grzyby poddane ochronie najczęściej rosną w rezerwach – szczególnie cennych przyrodniczo miejscach, gdzie zachowały się stare drzewa, na przykład w Puszczy Białowieskiej. Dlatego mykologom bardzo zależy, żeby wszystkie stare lasy o charakterze naturalnym otoczyć w Polsce ochroną.

Jak podkreśla dr hab. Wrzosek, grzybnię niszczą zrywki drewna, pojazdy gąsienicowe, które żłobią w ściółce głębokie bruzdy, usuwanie starych kłód z lasu. Wielkogabarytowe drewno jest niezbędnym elementem podtrzymującym życie bardzo licznych rzadkich grzybów. Nie wystarczy zostawić w lesie części mniejszych gałązek i skrzywionych konarów, wywożąc pnie i tnąc je na deski. Te właśnie pnie są potrzebne nie tylko człowiekowi, ale również grzybom – argumentuje badaczka. Część z nich powinna bezwzględnie zostawać w naturalnym siedlisku, aż do naturalnego rozkładu.

– Człowiek może zaszkodzić grzybom znacznie bardziej niż słońce. Bez deszczu grzyby sobie poradzą. Być może ich zarodniki nie będą kielkowały, lecz pozostaną dłużej w glebie, czekając na lepsze czasy, może grzybnia utworzy sklerocja, czyli struktury przetrwalne. Powstanie środowisko sprzyjające bar-

Mykolog zaleca wyciąganie grzybów w całości. Nie jest prawdą, jakoby wycinanie grzybów nożem pozostawiało grzybnię, która dalej może się rozrastać

FOT. PIXABAY

dziej sucholubnym gatunkom. Jeżeli chcemy chronić grzyby, zostawiajmy część drewna wielkogabarytowego w lesie i nie niszczyliśmy ściółki – apeluje Wrzosek.

Wyciągajmy w całości

Poproszona o rady dla grzybiarzy, którzy chcą uniknąć niszczenia grzybni, mykolog zaleca wyciąganie grzybów w całości. Nie jest prawdą, jakoby wycinanie grzybów nożem pozostawiało grzybnię, która dalej może się rozrastać. Pozostawiony fragment owocnika przegnie lub zostanie bardzo szybko zjedzony przez bezkręgowce. Grzybnia pozostaje nienaruszona, gdy wyrwyjemy grzyb w całości.

„Chodzi tu przede wszystkim o nasze zdrowie. Grzyby trujące, w szczególności muchomory, mają istotne cechy ukryte u nasady trzonu. Są to bulwa i pochwa, czyli workowaty twór osłaniający nasadę trzonu. Część ta z reguły jest zagrzebana w ściółce. Jeżeli wytniemy grzyba nie spojrzawszy, jak wygląda, możemy się po prostu pomylić, a skutek pomyłki może być śmiertelny – ostrzega rzeczniczka PTM.

Polskie i łacińskie nazwy

Badacze i popularyzatorzy grzybów związani z Polskim

Towarzystwem Mykologicznym tworzą nowe nazwy dla grzybów, które niechętnie są przyjmowane przez grzybiarzy. Taką nazwą może być krasnoborowik lub podgrzyb. Zmiany nazw – tłumaczy dr hab. Wrzosek – to nie fanaberia, ale próba nadążenia za zmianami taksonomicznymi. Jeśli badacze uznają, że dwa borowiki nie są wcale spokrewnione, to jeden z nich otrzymuje nową nazwę łacińską, a drugi pozostaje przy starej. Jednak zmiany nazw niełatwo wprowadzić. I tak na przykład podgrzybek brunatny, przez wiele lat nazywany po łacinie Xerocomus badius, obecnie uznawany jest za gatunek borowika. Nazwę łacińską zmieniono na Boletus badius, jednak grzybiarzom trudno jest nazywać „naszego” podgrzybka borowikiem brunatnym. Co więcej, pod wcześniejszą nazwą grzyb ten jest dopuszczony do obrotu handlowego, a naukowcy nie chcą postulować zmian stojących w niezgodzie z polskim prawem. I tak podgrzybek pozostaje podgrzybkiem, choć jest borowikiem.

Mykoryza, czyli związki grzybów i roślin

– Grzybo-korzeń to struktura, dzięki której rośliny znacznie lepiej rosną, dlatego badania mykoryz są szalenie istotne z gospodarczego punktu widzenia. W Polsce badania takie mają bardzo długą tradycję – począwszy od dziewiętnastowiecznego badacza Franciszka Kamińskiego, poprzez prace pro-

fesora Tadeusza Dominika, po dużą grupę naukowców pracujących w Kórniku i na Uniwersytecie Jagiellońskim – wylicza dr hab. Wrzosek.

Drugą grupę polskich mykologów stanowią badacze patogenów roślin, czyli grzybów, które atakują rośliny zarówno części nadziemnej, jak i podziemnej. Zespoły o tym profilu pracują m.in. na UMCS w Lublinie, w Instytucie Badawczym Leśnictwa i na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu.

Na Uniwersytecie Warszawskim prowadzone są dwie grupy badawcze. Pierwsza analizuje związki między grzybami i bakteriami. Studia prowadzone są na poziomie subkomórkowym i molekularnym. Druga grupa bada związki grzybów i bezkręgowców. „Interesują nas zarówno interakcje antagonyistyczne jak i mutualistyczne, gdzie owad korzysta z grzyba i vice-versa”.

Przez cały wrzesień i październik w poniedziałki po południu (16-18) w Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Warszawskiego prowadzone są konsultacje mykologiczne.

MYKOLOGIA

to subdyscyplina biologii, podobnie jak botanika, zoologia czy protistologia zajmująca się pierwotniakami. Badania mykologiczne obejmują genetykę grzybów, ich fizjologię, ekologię, mykoscjologię, czyli sposób funkcjonowania w środowisku. Naukowcy sprawdzają, w jakich typach lasów wybrane grzyby występują, które grzyby towarzyszą sobie, a których nigdy nie spotkamy razem.

PAP - NAUKA W POLSCE



75 proc. do tej pory wyprodukowanego plastiku jest już odpadem. Nie potrafimy jeszcze skutecznie walczyć z tym problemem

FOT. P. KASAY

Plastik zalewa ziemię i oceany

ŚRODOWISKO Przemysł tworzyw sztucznych do 2040 roku podwoi swoje zdolności produkcyjne – szacuje UNEP, Program Narodów Zjednoczonych ds. Środowiska. Równocześnie potroi się ilość odpadów z tworzyw sztucznych trafiających rocznie do oceanów

Państwa na całym świecie podjęły jednak inicjatywę wymierzoną w szkodliwy dla środowiska plastik z grupy polimerów syntetycznych. Nad ograniczeniem jego wykorzystania pracują intensywnie także producenci opakowań. Na aspekt ekologii w opakowaniach często zwracają uwagę również konsumenci.

Jak podaje UNEP, produkcja tworzyw sztucznych wzrosła z 2 mln ton w 1950 roku do 348 mln ton w 2017 roku. Do 2040 roku ma z kolei jeszcze podwoić swoje moce produkcyjne.

– Plastik z jednej strony jest „cudownym” surowcem, ponieważ znacznie ułatwił nam życie i nie wyobrażamy sobie bez niego życia. Z drugiej strony to łatwo dostępny surowiec, ogromne ilości plastiku przedostają się do mórz, oceanów, są składowane na wielkich wysypiskach śmieci i w efekcie często cząsteczki mikroplastiku dostają się do naszych organizmów, a są to substancje chemiczne, niekoniecznie dla nas zdrowe – mówi Agnieszka Sznyk, prezes Instytutu Innowacji Odpowiedzialnego Rozwoju INNOWO.

Plastikowa zupa

Jak podaje WWF Polska, **każdego roku w morzach i oceanach ląduje ponad 8 mln t plastiku – to tak, jakby co minutę wrzucać do wody całą śmieciarkę odpadów.**

Naukowcy nazywają już światowy ocean plastikową zupą, a obecne czasy – erą plastiku. Tymczasem w samej UE każdy mieszkaniec generuje rocznie ok. 31 kg śmieci z plastiku, z których do recyklingu trafia tylko 1/3.

– Zanieczyszczenie plastikami, zwłaszcza z grupy polimerów syntetycznych, to jest potężne ryzyko i obciążenie dla środowiska, chociażby dla oceanów. Mamy sześć wielkich plam oceanicznych, największa na północnym Pacyfiku, o pięciokrotnej powierzchni Polski, ewentualnie trzech Francji, żeby to sobie państwo mogli wyobrazić. Jeżeli chcemy zniwelować ten problem, to trzeba po prostu zachęcić do redukcji tego zużycia w szczególności państwa wysokorozwinięte, bo te stać na ogromne ilości zużywanego plastiku w opakowaniach – mówi Kamil Wyszkowski, dyrektor wykonawczy UN Global Compact w Polsce.

Taki jest cel inicjatywy ONZ End Plastic Pollution. To porozumienie 175 państw, które na początku tego roku zadeklarowały, że do końca 2024 roku wypracują konwencję wymierzoną w zanieczyszczenia plastikiem. Ma ona dotyczyć pełnego cyklu życia plastiku – jego produkcji, projektowania i utylizacji. UNEP szacuje, że przejście na gospodarkę o obiegu zamkniętym może m.in. zmniejszyć ilość tworzyw sztucznych trafiających do oceanów o ponad 80 proc. do 2040 r.; zmniejszyć produkcję pierwotnego plastiku o 55 proc. i emisję

gazów cieplarnianych o 25 proc.

– Państwa europejskie reprezentowane przez Komisję Europejską przy okazji szczytów klimatycznych ONZ co roku deklarują przyspieszenie prac nad odejściem od polimerów syntetycznych w przemyśle opakowaniowym i to jest odłona europejskiej batalii o to, żeby w środowisku naturalnym nie było szkodliwego plastiku – mówi Kamil Wyszkowski.

Kaucje i naturalne surowce

Na walkę z plastikiem nakierowane są różnego rodzaju inicjatywy zarówno na forum ONZ, jak i UE. Przyjęte już unijne regulacje zakazują m.in. produkcji jednorazowych plastikowych produktów, jak np. słomki czy talerzyki. Innym pomysłem na eliminację tego surowca ze środowiska jest wprowadzenie systemu kaucyjnego na opakowania po napojach, co ma zwiększyć poziom recyklingu w tym segmencie.

– Zwykle plastikowe kubeczki można spokojnie zastąpić kubeczkami, które są przygotowywane z wytłoczyn z kawy. Talerzyki jednorazowe można zrobić z odpadu po piekarniczym, tj. otrębów pszennych czy innych podobnych produktów, które zazwyczaj się wyrzuca, utylizuje, a przecież można z nich wytłoczyć talerz, który jest kompostowalny i absolutnie neutralny dla środowiska – mówi dyrektor wykonawczy UN Global Compact w Polsce.

– 75 proc. do tej pory wyprodukowanego plastiku jest już odpadem. I tutaj widzimy wyraźnie, że system zarządzania tym surowcem się nie sprawdził, a właściwie nigdy go nie było, ponieważ tak łatwo było wyprodukować nowe jednorazowe produkty z plastiku. Na jakim etapie jesteśmy? Na jakim etapie są nowe legislacje, nowe dyrektywy, które właśnie mają nam w tym pomóc, zakładając m.in. eliminację jednorazowych plastików ze środowiska czy wprowadzenie systemu kaucyjnego, który także pomoże nam w obrocie tym surowcem i zwracaniu go do produkcji – podkreśla Agnieszka Sznyk.

W szukanie rozwiązań tego problemu mocno angażuje się także branża opakowaniowa.

– Właściwie wszystkie kategorie opakowań mogą być zastępowalne poprzez inne frakcje plastików bądź tworzyw podobnych do plastiku. Nie ma przestrzeni opakowaniowej, która byłaby skazana na polimer syntetyczny – mówi Kamil Wyszkowski.

Porządek w przesyłkach

Duży potencjał w zakresie eliminowania szkodliwego plastiku mają opakowania papierowe. – Skupiamy się przede wszystkim na eliminacji ze środowiska najbardziej problematycznych tworzyw sztucznych. W związku z tym szukamy metod zastąpienia plastiku opakowaniami z kartonu – podkreśla Reinier Schlattmann, prezes zarządu DS Smith na region Europy

Wschodniej. – Z badania, które przeprowadziliśmy w Polsce, wynika, że 85 proc. konsumentów chce kupować produkty od firmy, która używa możliwie jak najmniej opakowań, a 1/3 uważa, że odpady opakowaniowe są jednym z głównych problemów środowiskowych, z jakimi się borykamy. Widać, że dla konsumentów kwestie ekologii są bardzo ważne i traktują je bardzo poważnie. Jak wynika z raportu UKE, w 2021 roku wolumen dostarczonych przesyłek kurierskich sięgnął 776 mln sztuk, co oznacza, że każdego dnia do rąk polskich konsumentów trafiały średnio 2 mln paczek. To pokazuje, jak istotna jest kwestia ich odpowiedzialnych opakowań.

– Postawiliśmy sobie ambitny cel usunięcia 1 mld sztuk opakowań plastikowych ze środowiska do 2025 roku – mówi prezes DS Smith na region Europy Wschodniej. – Drugim filarem naszych działań jest zamknięcie obiegu za pomocą rozwiązań z odnawialnych surowców, biodegradowalnych i które można poddać w 100 proc. recyklingowi. Kolejnym aspektem jest sam projekt opakowania, bo jeśli odpowiednio je zaprojektujemy, to lepiej ochroni produkt i zabierze mniej przestrzeni w transporcie, a to oznacza znaczącą redukcję emisji CO₂ w łańcuchach dostaw naszych klientów.

DS Smith – m.in. we współpracy z Fundacją Ellen MacArthur – rozwija około 2 tys. projektów spełniających wymogi cyrkularności.

Spółka pracuje nad nowymi ekologicznymi rozwiązaniami w zakresie opakowań. Takie prace prowadzi również w Polsce. We wrześniu tego roku firma otworzyła w Bełchatowie Centrum Innowacji i Produkcji Opakowań Wspierających Zrównowżony Rozwój, w którym będzie zarówno produkować, jak i rozwijać kolejne innowacje. Sama fabryka to inwestycja, która uwzględni najlepsze praktyki zielonego budownictwa. Jak podkreśla prezes DS Smith w regionie, ma ona także odpowiadać na zapotrzebowanie rynku, które pojawiło się w związku z wymogami gospodarki obiegu zamkniętego oraz nadchodzącymi regulacjami, a także oczekiwaniami samych konsumentów w zakresie ochrony środowiska naturalnego przez firmy.

– Kiedy myślimy o tym, jak usprawnić rozwiązania opakowaniowe, nie chodzi nam tylko o samo pudełko, ale o jego funkcjonowanie w całym łańcuchu dostaw. Oznacza to, że musimy przyjrzeć się projektowi opakowań, bo nawet mała zmiana może mieć ogromne znaczenie. Na przykład, gdy zmniejszymy pudełko zaledwie o 1 mm, to na palecie może się zmieścić nawet od 15 do 20 proc. więcej produktów, co finalnie w tym przypadku przełożyło się na obniżenie emisji CO₂ o 17 proc. Jest więc wiele aspektów, w których możemy zmniejszyć niekorzystny wpływ na środowisko – podkreśla Reinier Schlattmann.

NEWSERIA

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, ul. 3 Maja 18/2
tel. 81 46 26 820

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

Wyślij e-mail
reklama@dziennikwschodni.pl



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x3

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

HANDEL

HURTOWNIA Rowerów
Części rowerowych ZEN-
POL Hurt Detal duży
wybór, niskie ceny,
zaprasza: LUBLIN ul.
Techniczna 4B lok.11 tel.
726-663-496, 517-304-
181

115622L01A

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511
075 866, 662 396 670.**

093822L01A

MOTORYZACJA

SPRZEDAM Ładę Samarę
1,3 3-drzwiową, rok
prod.1992, jasny beż,
przebieg 105 tys., bez



Zamów
ogłoszenie drobne w
Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**,
tel. **081 46-26-971**,
081 46-26-976

in/zajawki/bi0009a

ogłoszenia

śladów korozji, pierwszy
właściciel, cena do
uzgodnienia. Tel.kont. 81
479 73 36.

114822L01A

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

**- Sprzedajesz
nieruchomości?**



Zamów
ogłoszenie drobne
w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w
**Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego**,
tel. **081 46-26-966**

in/zajawki/bi0006

NOWY dom z bala 70 mkw
do montażu na działce
klienta sprzedam, cena
65000 zł. Kontakt 514
643 328.

104222L01B

PRACA

ZATRUDNIĘ pracowników
do stolarni.
Przygotowujemy do
egzaminów czeladniczych i

mistrzowskich. Kontakt
514 643 328.

104222L01A

PRACA W BELGII.
Poszukujemy podwyko-
nawców do realizacji robót
budowlanych na terenie
Belgii. Wymagania: posia-
danie jednoosobowej dzia-
łalności gospodarczej lub
chęć jej założenia oraz po-
siadanie aktualnego for-
mularza A1. Fagus
International sp. z o.o. tel.
668211573

113722L01A

TURYSTYKA

**WCZASY DLA SENIORA-
Krynica Morska – 8 dni
od 949 zł/os., Stegna –
8 dni od 849 zł/os.
tel:534244044. www.
wczasy-senior.pl**

062822L01A

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu
AGD, RTV, gruzu, mebli,
ubrań, sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów
po lokatorach i zmarłych i
inne. Wycinka drzew,
podcinanie, karczowanie
koszenie i sprzątanie
działek, wywóz gałęzi,
prace rozbiórkowe (stare
domy, stodoły, komórki,
szklarnie itp.) . Całe
województwo od 8 do 21,
514-299-106.

101222L01A

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków

**szybko, tanio, solidnie.
502 053 214.**

013222L01A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomato-
logia zachowawcza, protety-
ka, umowa z NFZ; ul.
Hipoteczna 2, tel. 81 743
62 60; ul. Staszica 8, tel.
81 534 62 60; ul.
Staszica 12, tel. 81 534
62 70, www.express-dent.
pl.

111622L01A

APARATY SŁUCHOWE

**APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760**

202021L01A

**zamów swoje
ogłoszenie
drobne**



**tel. 81
46 26 820**

**masz
firmę ?**



Zamów

**ogłoszenie
drobne**

**Dziennik Wschodni
+ portal www.dziennikwschodni.pl**

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

tel. 81 46-26-820 reklama@dziennikwschodni.pl

* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**

in/zajawki/bi0013a



**- Sprzedajesz
samochód ?**

* o szczegóły pytaj
w **Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego**

Zamów **ogłoszenie drobne**
w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

81 46 26 820

reklama@dziennikwschodni.pl

GM-SN-I.6840.78.2019

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

podaje do publicznej wiadomości
Na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta
Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy
ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin
– ul. Wieniawska 14, VII piętro w dniu 14 września
2022 roku został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości
stanowiącej własność Gminy Lublin położonej w Lublinie
przy ul. Anny Walentynowicz oraz ul. Chemicznej przeznaczonej
do sprzedaży w drodze bezprzetargowej.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości w myśl
art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r.
poz. 1899) mogą składać wnioski o nabycie w terminie 6 tygodni od dnia
wywieszenia wykazu.

in240

OGŁOSZENIE

Krasnostawska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Krasnymstawie
ul. Okrzei 25, 22-300 Krasnostaw, tel. 82 576 28 11,

**ogłasza II przetarg nieograniczony ofert na wykonanie
pomiarów elektrycznych 24 budynków mieszkalnych
i lokali usługowo-handlowych.**

Zainteresowani mogą uzyskać bliższe informacje oraz otrzymać specy-
fikację przetargową w biurze Spółdzielni przy ul. Okrzei 25, tel. 82 576 28
11, bądź na stronie internetowej Spółdzielni: www.ksmkrasnostaw.pl

Termin składania ofert do dnia **28-09-2022r. godz. 9⁰⁰**
Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferty, jak również
prowadzenia dodatkowych rokowań i prawo unieważnienia
przetargu bez podania przyczyn.

in248

OGŁOSZENIE

Tyszowce, dnia 14.09.2022 r.

BURMISTRZ TYSZOWIEC informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Tyszowcach od dnia 14 września 2022r. na okres 21 dni
**zostały wywieszone wykazy nieruchomości na grunty położone
we wsi Czarowiec przeznaczone do oddania w dzierżawę.**

Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać na tablicy ogłoszeń tutejszego
Urzędu Miejskiego lub pod telefonem (084) 66-12-135 oraz na stronie internetowej Urzędu
– www.tyszowce.pl i w BIP na stronie <http://umtyszowce.bip.lubelskie.pl>

in245

Nie było przebierania nogami

ROZMOWA z Karoliną Sarnecką, bramkarką MKS FunFloor Lublin

● **Piątkowym meczem z Eurobud JKS Jarosław oficjalnie zadebiutowała pani w barwach MKS FunFloor Lublin w Superlidze. Jak oceni pani swój występ?**

– Nie mnie to oceniać, chociaż cieszę się, że jestem w tym miejscu, a mój zespół odniósł ważne zwycięstwo. Od oceny mojej postawy jest trener. Myślę natomiast, że kibice byli zadowoleni z naszej gry, bo do samego końca głośno wspierali zespół.

● **Pani udane interwencje w drugiej połowie jednak wyraźnie pomogły MKS FunFloor zbudować przewagę...**

– Po pierwsze nie moje. To zasługa całego zespołu. Jeżeli zespół dobrze funkcjonuje w obronie, to wówczas bramkarka wie, gdzie ma stać, aby odbić rzuty rywali.

● **Na boisku pojawiła się pani dopiero w drugiej połowie. Taki był plan od początku meczu?**

– Nie było żadnego planu. Trener powiedział w przerwie meczu, że wychodzę na boisko. Weszłam więc na nie i zagrałam. W pierwszej połowie nie było żadnego przebierania nogami na ławce rezerwowych.

● **Czy Eurobud JKS Jarosław czymś was zaskoczył?**

– Nie. Byliśmy dobrze przygotowane do tego spotkania. Każdą zawodniczkę miałyśmy dokładnie rozpisaną. Myślę, że Eurobud nie będzie zespołem do bicia. Co więcej, przypuszczam, że to będzie drużyna zdolna walczyć o podium Superligi.

● **Czy jest to dla pani ważne, że w piątek spędziła pani najwięcej czasu na boisku spośród wszystkich bramkarek MKS FunFloor?**

– Nie. Cieszę się, że pomogłam zespołowi i z tego, że wygrałyśmy z Eurobudem. Mogłyśmy zwyciężyć nawet wyżej, ale to nie jest aż tak istotne.

● **Czy wcześniej spotkała się pani z sytuacją, w której ma tak mocną konkurencję do gry?**

– Całe życie spędziłam w Piotrcovii Piotrków Trybunalski i to moja pierwsza zmiana klubu. Mam mocną konkurencję, bo zarówno Weronika Gawlik, jak i Paulina Wdowiak to ligowy top. Każda z nas jednak pracuje ciężko i staramy siebie nawzajem wspierać.

● **Dobry początek zapewne rozbudził nadzieję na kolejne zwycięstwa...**

– Oczywiście. Zaczęliśmy sezon od zwycięstwa i chcemy, aby kolejne mecze również rozstrzygać na swoją korzyść.

ROZMAWIAŁ KAMIL KOZIOL

Czas na nowość

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH MKS FunFloor dzisiaj o godz. 18 zmierzy się u siebie z Galiczką Lwów. Ukraiński zespół to wielka nowość w rozgrywkach na najwyższym poziomie w Polsce

KAMIL KOZIOL

Galiczanka to drużyna, która spowodowała w lecie największe zamieszanie w Superlidze. Władze krajowego szczyptorniaka postanowiły pomóc najlepszej ukraińskiej drużynie i dołączyły ją do rozgrywek Superligi. Wraz z nią do grona uczestników zmagania o mistrzostwo Polski dookooptowano jeszcze KPR Ruch Chorzów i w ten sposób w stawce znalazło się 10 drużyn.

– Jesteśmy zaprzyjaźnieni z Galiczką. Zaprośiliśmy ją nawet na turniej do Lublina, ale z różnych przyczyn lwowianki nie mogły do nas dotrzeć. Myślę, że Galiczanka zakończy sezon w czołowej szóstce. Zaprośenie klubu z Lwowa to dobry ruch dla całej społeczności piłki ręcznej w Polsce. Poza tym w sytuacji jaka panuje za naszą wschodnią granicą, tym klubom po prostu trzeba pomagać – mówił przed sezonem Bogusław Trojan, prezes MKS FunFloor.

Z powodu wojny w Ukrainie Galiczance ciężko jest normalnie funkcjonować. Zespół wprawdzie stara się odbywać we Lwowie treningi, to jednak o spokoju można zapomnieć. Lwowianki mnóstwo czasu spędzają w podróży, bo przecież nie dość, że muszą swoje odstać na granicy, to



W pierwszej kolejce MKS FunFloor Lublin (zielone stroje) pokonał Eurobud JKS Jarosław

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

jeszcze są zmuszone jeździć po całej Polsce na ligowe mecze. Mimo tych problemów Ukrainki na inaugurację Superligi pokonały 32:29 Młyny Stoisław Koszalin i dały się poznać jako naprawdę ciekawa drużyna. Przy okazji trzeba pamiętać, że lwowianki nie mogą zdobyć medali mistrzostw Polski czy zakwalifikować się na bazie wyników w Superlidze do europejskich pucharów. Taki przywilej przysługuje tylko polskim drużynom.

– Oglądałam pierwszy mecz i muszę stwierdzić, że to ciekawa drużyna. Jest to zespół niekonwencjonalny, który pre-

zentuje niespotykany w naszej Superlidze styl gry. Poszczególne zawodniczki, chociaż są bardzo młode, to prezentują wysoki poziom sportowy. To na pewno nie jest typowy beniaminek, ale naprawdę silny przeciwnik – przekonuje Monika Marzec, trenerka MKS FunFloor. – Lwowianki grają bardzo szybko. Podobają mi się ich liderka, Diana Dmytryshyn, która jest bardzo dobrą zawodniczką – dodaje Weronika Gawlik, kapitan wicemistrza Polski.

Warto wspomnieć, że dzisiejszy mecz początkowo miał odbyć się w Markach, gdzie w roli gospodarza będzie wy-

stępować Galiczanka. Ukraiński zespół zwrócił się jednak z prośbą o zmianę gospodarza, na co klub z Lublina przystał. Rywalizacja w hali Globus rozpocznie się o godz. 18.

DWÓJKA W KADRZE

Tylko dwie zawodniczki MKS FunFloor Lublin znalazły uznanie w oczach Arne Senstada w kontekście powołania na wrześniowe zgrupowanie reprezentacji Polski. Nominację otrzymały Kinga Achruk i Magda Więckowska. Na liście rezerwowych znalazły się Joanna Andruszak, Romana Roszak i Paulina Wdowiak.

Trzech debutantów

PIŁKA NOŻNA Pod koniec września reprezentacja Polski rozegra decydujące mecze w ramach Ligi Narodów. Czesław Michniewicz powołał na najbliższe zgrupowanie 30 zawodników

Polska w swej czterozespołowej grupie Ligi Narodów zajmuje trzecie miejsce i walczy, by utrzymać się w dywizji A. Reprezentacja Polski 22 i 25 września rozegra dwa ostatnie mecze w Lidze Narodów. Polacy zagrają u siebie z Holandią, a potem na wyjeździe z Walią. To będą arcyważne spotkania nie tylko w kontekście ostatecznego miejsca Polaków w ich grupie. Będą to również jedne z ostatnich spotkań, jakie reprezentacja rozegra przed zbliżającymi się mistrzostwami świata w Katarze.

W poniedziałek Czesław Michniewicz ogłosił skład reprezentacji Polski. Brakuje wielu zawodników, ale są i trzej debutanci: Michał Skóra, Mateusz Łęgowski i Jakub Piotrowski. **(BS)**

KADRA REPREZENTACJI POLSKI

Bramkarze: Bartłomiej Dragowski (Spezia), Radosław Majecki (Cercle Brugge), Łukasz Skorupski (Bologna), Wojciech Szczęsny (Juventus).

Obroncy: Jan Bednarek (Aston Villa), Bartosz Bereszynski (Sampdoria), Kamil Glik (Benevento), Robert Gumny (FC Augsburg), Tomasz Kędziora (Dynamo Kijów), Jakub Kiwior (Spezia), Mateusz Wieteska (Clermont), Nicola Zalewski (AS Roma), Paweł Dawidowicz (Hellas Verona), Arkadiusz Reca (Spezia).

Pomocnicy: Przemysław Frankowski (Lens), Kamil Grosiński, Mateusz Łęgowski (obaj Pogoń Szczecin), Jakub Kamiński (Wolfsburg), Grzegorz Krychowiak (Al-Shabab), Mateusz Klich (Leeds), Karol Linetty (Torino), Sebastian Szymański (Feyenoord), Szymon Żurkowski (Fiorentina), Piotr Zieliński (Napoli), Jakub Piotrowski (Łudogorec Razgrad), Michał Skóraś (Lech).

Napastnicy: Robert Lewandowski (FC Barcelona), Arkadiusz Milik (Juventus), Krzysztof Piątek (Salernitana), Karol Świdorski (Charlotte FC).

Dobry prognostyk przed ligą

PIŁKA RĘCZNA AZS AWF Biała Podlaska wygrał turniej w Końskich. Już w sobotę spotkaniem z Zagłębiem Handball Team Sosnowiec akademicy rozpoczną nowy sezon

Towarzyskie granie w Końskich było ostatnim sprawdzeniem przed startem nowego sezonu. Drużyna trenera Marcina Stefańca mierzyła się z beniaminkiem I ligi centralnej Grot Blachy Pruszyński Anilana Łódź oraz: SPR Końskie i AZS AGH Kraków (obie I liga, grupa D). Białczanie mogą zaliczyć swoje występy do bardzo udanych. Odnieśli trzy cenne zwycięstwa, wszystkie pokazanych rozmiarów: z SPR 32:20, z Anilaną 28:22 i z AZS AGH 33:21 i oczywiście okazali się najlepsi w całym turnieju.

– Pod względem sportowym zrobiliśmy ciekawy wynik notując trzy wygrane. Patrząc na naszą grę są jeszcze rzeczy do poprawy. Musimy popracować nad większym zrozumieniem i współpracą w obronie i ataku pozycyjnym. Czas



AZS AWF Biała Podlaska zakończył okres przygotowawczy trzema zwycięstwami podczas turnieju w Końskich

FOT. AZS AWF BIAŁA PODLASKA

będzie działał na naszą korzyść. Mamy nowych zawodników, którzy potrzebują grać jak najwięcej, aby zgrać się z drużyną – mówi trener Marcin Stefaniec.

Sporą stratą w kadrze akademików jest odejście Przemysława Urbaniaka do beniaminka PGNiG Superligi Arged KPR Ostrovi Ostrów Wielkopolski.

Nowe twarze w ekipie trenera Stefańca to: lewy rozgrywający Daniel Szeniowski z SMS Kwidzyn, środkowy rozgrywający Olaf Wojnecki i bramkarz

Wiktor Kwiatkowski, obaj z SMS Płock.

– Wszyscy dobrze wkomponowali się do zespołu. Każdy z nich daje jasne sygnały, że chce grać jak najwięcej. Wszyscy mają wysokie aspiracje, brakuje im jednak doświadczenia, co jest zrozumiałe z racji młodego wieku. Już w trakcie sezonu będziemy nadrobić te zaległości – zapowiada opiekun białczan.

W sobotę, o godzinie 18, w hali przy ul. Marusarza, rywalem akademików będzie Zagłębie Sosnowiec. – Przeciwnik to nie jest słaby zespół. Nie będzie to łatwy mecz. Zrobimy wszystko aby komplet punktów został w Białej Podlaskiej – mówi Stefaniec. Z jakimi planami akademicy przystępują do rywalizacji w I lidze centralnej? – Na tym poziomie nie ma słabych zespołów. Ciężko będzie powtórzyć wynik

z ostatniego sezonu czyli trzecie miejsce. Jeśli się uda – będzie to sukces. Chcemy być w górnej części tabeli. Na początek skupiamy się na każdym kolejnym meczu. Chcemy wygrać z Zagłębiem – dodaje białski szkoleniowiec. **(GROM)**

WYNIKI TURNIEJU W KOŃSKICH

SPR Końskie – AZS AWF Biała Podlaska 20:31 ● AZS AWF Biała Podlaska – Grot Blachy Pruszyński Anilana Łódź 28:22 ● AZS AWF Biała Podlaska – AZS AGH Kraków 33:21 ● SPR Końskie – AZS AGH Kraków 31:30 ● SPR Końskie – Grot Blachy Pruszyński Anilana Łódź 31:27 ● AZS AGH Kraków – Grot Blachy Pruszyński Anilana Łódź 21:30.

Klasyfikacja końcowa: 1. AZS AWF Biała Podlaska, 2. SPR Końskie, 3. Grot Blachy Pruszyński Anilana Łódź, 4. AZS AGH Kraków.

Nie mogli pozwolić, żeby najstarszy klub w Lublinie przestał istnieć

PIŁKARSKA III LIGA W końcu dobre wieści dla kibiców i piłkarzy Lublinianki. Od poniedziałku w klubie pojawił się nowy sponsor – firma Energy Center

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Od dłuższego czasu na Wieniawie nie działa się dobrze. I to delikatnie mówiąc. Klub ledwo wiązał koniec z końcem i wydawało się, że prędzej niż później będzie musiał wycofać się z rozgrywek z powodu olbrzymich kłopotów finansowych i organizacyjnych. Wygląda jednak na to, że idzie ku lepszemu.

Tydzień temu trzecioligowiec poinformował, że w klubie rozpoczął się proces restrukturyzacji. – 6 września z uwagi na trudną sytuację finansową wszedł na ścieżkę restrukturyzacji. Celem postępowania jest uniknięcie ogłoszenia upadłości, dzięki zawarciu porozumienia z wierzycielami. Nadzór nad restrukturyzacją prowadzi licencjonowany doradca restrukturyzacyjny Tomasz Koproń. Proces restrukturyzacji dotyczy zadłużenia powstałego w wyniku błędów i zaniedbań poprzedniego zarządu. Bieżąca działalność klubu nie jest zagrożona. Celem restrukturyzacji jest uratowanie i oddłużenie klubu – czytamy w komunikacie klubu z Lublina.

Jeszcze lepsze wieści napłynęły w poniedziałek, 13 września. Wieczorem Lublinianka poinformowała o pozyskaniu głównego sponsora. To firma Energy Center, która zajmuje się usługami z zakresu energii odnawialnej, ekologicznego ogrzewania, pozyskiwania



Po siedmiu kolejkach Lublinianka znajduje się tuż nad strefą spadkową

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

funduszy i dotacji oraz rozwiązań dla firm optymalizujących koszty energetyczne, a na rynku działa od 2016 roku.

Skąd pomysł, żeby wesprzeć klub piłkarski? – Szczerze mówiąc, kiedy jechałem do pracy, to usłyszałem w radiu, że za 10 dni klub ma zostać

zamknięty. Nie mogliśmy na to pozwolić. To w końcu klub z dużymi tradycjami, najstarszy w Lublinie, w którym zresztą grał mój ojciec – mówi Paweł Brzuszkiewicz, doradca prezesa w firmie Energy Center.

I dodaje, na czym ma polegać współpraca. – Na razie podpisa-

liśmy umowę na rok, ale z możliwością przedłużenia. We wtorek poznamy drużynę i wszystkich pracowników, a następnie bierzemy się do działania. Wiemy, że klub jest zadłużony i znamy kwoty. Ustaliliśmy, że jako główny sponsor prześlemy pewną kwotę na start,

a dodatkowo będziemy przekazywali miesięczne wynagrodzenie. Myślę, że te pieniądze pozwolą na to, żeby klub mógł bez przeszkód kontynuować występy w tym sezonie – wyjaśnia Paweł Brzuszkiewicz.

Na razie mimo mocno niepewnej przyszłości drużyna trenera Roberta Chmury na boisku dawała z siebie wszystko. I biorąc pod uwagę, że zawodnicy od dawna nie dostali żadnej wypłaty i tak idzie im nieźle. Po siedmiu kolejkach mają bilans: dwa zwycięstwa i pięć porażek. Utrzymują się też tuż nad strefą spadkową.

– Fajnie, że coś się dzieje i że pojawił się nowy sponsor. Mamy nadzieję, że to naprawdę początek czegoś dobrego. Wiadomo, że ta drużyna została zbudowana bardzo szybko, praktycznie bez okresu przygotowawczego. Dodatkowo nie mogliśmy pozyskać wszystkich zawodników, jakich chcieliśmy. Pojawiły się również kontuzje i nasza kadra wygląda, jak wygląda. Udało się jednak jeszcze zgłosić: Tomka Tymosiaka, Radosława Śledzickiego oraz bramkarza Stanisława Czarnogłowskiego. Musimy sobie jakoś radzić i wywalczyć, jak najwięcej punktów. Skoro pojawiają się sponsorzy, to może będziemy mogli wyznaczyć sobie jakieś cele, a nie grać nie wiedząc, czy klub przetrwa kolejny tydzień – mówi Robert Chmura, trener Lublinianki.

Strzelały po przerwie

PIŁKA NOŻNA KOBIET KKP Unia Lublin pokonał KSP Kielce w rozgrywkach II ligi piłki nożnej

Rywalizacja na stadionie Lublinianki była bardzo jednostronna. Unia przeważała przez cały mecz i zasłużenie wygrała 3:0. Pierwsza połowa była jednak bezbarwna i na przerwę

obie ekipy schodziły przy bezbramkowym remisie. Zmieniło się to w 56 minucie, kiedy do siatki trafiła Kaja Franaszczyk. Ta sama zawodniczka w 70 minucie podwyższyła na 2:0. Wynik meczu ustaliła natomiast

w 89 min Patrycja Włodarczyk. Po tym sukcesie Unia przesunęła się siódme miejsce w tabeli. Lublinianki w pięciu kolejkach zbierały sześć punktów. Prowadzi, z 12 „oczkami” na koncie Ślęza Wrocław.

Efektowne zwycięstwo w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorek U-17 odniósł Górnik Łęczna. Podopieczne Nataszy Górnickiej rozbiły aż 6:0 UKS 3 Weronica Staszakówka Jelna. Kwestia zwycięstwa była już jasna po

pierwszej połowie, po której gospodarzynie prowadziły już 3:0. Dwa gole w tym okresie zdobyła Julia Michaluk, a jedno trafienie dołożyła Anna Gliszczyńska. Po zmianie stron swoje bramki dołożyły Maja Wypych i Inez

Sikora. Ta druga, podobnie jak Michaluk, zakończyła rywalizację w Łęcznej z dwoma bramkami. Po tym zwycięstwie Górnik z kompletem punktów przewodzi ligowej stawce w swojej grupie. (KK)

Nieudany debiut rezerw

II LIGA RUGBY Na inaugurację nowego sezonu Akademia Wincentego Pola Budowlani II Lublin przegrali w Olsztynie z Res Energy Rugby Team

Drużyna prowadzona przez trenera Sebastiana Bereska została w wakacje zgłoszona do rozgrywek II ligi. Pierwszego meczu lublinianie nie będą mile wspominali, przegrali bowiem 7:27.

Pierwsza połowa była wyrównana, co potwierdziło się w wyniku (7:7). Historyczne, pierwsze ligowe punkty dla drużyny rezerw zdobył Kundai Chindoko, kładąc piłkę na polu punktowym rywali. Podwyższenie wykorzystał Stanisław Wojciechowski. Gospodarze, jeszcze przed przerwą, zdołali doprowadzić do remisu.

Rugbyści Akademii Wincentego Pola Budowlani II

Lublin próbowali podwyższyć wynik, ale olsztynianie, mocni fizycznie, skutecznie się bronili. A po zmianie stron wykorzystali przewagę siły i doświadczenie, wygrywając 27:7.

(GROM)

Res Energy Rugby Team Olsztyn – Akademia Wincentego Pola Budowlani II Lublin 27:7 (7:7)

Punkty dla Olsztyna: Kacper Górzyski 17, Jarosław Smoczyński 5, Mateusz Silwanowicz 5.

Punkty dla Budowlanych II: Kundai Chindoko 5, Stanisław Wojciechowski 2.

Olsztyn: Tyszewicz (74 Buczkiewicz), Buczkiewicz (50 Butajło), Górzyski, Kochanowski (71 Smółczyński), Smółczyński (50 T. Silwanowicz), M. Silwanowicz, Bar-

daszko, Szalkowski, Dąbek, Konarzewski, Franus (74 Hawrylik), Kryszk (65 Klobużeński), Łuczyski, Hul (57 Lebedev), Zajackowski.

Budowlani II: Chindoko (30 Kasperowicz), Woźniak (58 Gorczyca), Sałatka, Lipnicki, Tomaszewski, Pietrkievicz (50 Muchowski), Zuze, Brożek (70 Łukasik), Lubisz, Dube-Mabeza (79 Żyśko), Motebang (74 Sawicki), Panasiuk (41 Siwiec), Sithole, Grabowski (41 Pasieczny), Wojciechowski.

Pozostałe mecze 1. kolejki: Wataha RC Zielona Góra – Rugby Wrocław 26:0 (14:0) ● Gryf Rugby Ruda Śląska – Miedziowi Lubin 18:29 (5:12).

25 września: Wrocław – Miedziowi ● Budowlani II – Ruda Śląska ● Wataha – Olsztyn.

Michelsen musi odpocząć

PGE EKSTRALIGA Lider Motoru Lublin Mikkel Michelsen będzie musiał chwilę odpocząć od żuźla. A to na pewno nie są dobre wieści dla „Koziołków”, które w drugim meczu finałowym muszą odrobić 12 punktów straty z Gorzowa

Przypomnijmy, że Duńczyk przy okazji próby toru podczas niedawnego meczu półfinałowego w Toruniu zaliczył bolesny upadek. Jak się okazuje zawodnik doznał złamania kostki. A to miało wpływ na jego postawę w ostatnich imprezach, w tym spotkaniu z Moje Bermudy Stalą, które w niedzielę Motor przegrał 39:51. Trudno się jednak dziwić skoro zawodnik z Danii wywalczył zaledwie cztery punkty i pojechał tylko w czterech biegach. Jak przyznawał sam Michelsen ból był jednak zbyt silny i nie był w stanie wsiąść na motor. Michelsen w poniedziałek poinformował, że będzie przechodził dokładne badania. O ich wyniku ponownie napisał

na jednym z portali społecznościowych. – Od wypadku w Toruniu zmagam się z kontuzją. Kostka przyśrodkowa jest złamana na całej długości. To zła wiadomość, ale wiedzieliśmy już o tym od kilku dni. Dobre wieści to fakt, że dałem radę wystąpić w pięciu imprezach, a kości i tak są stabilne. A to oznacza, że nie muszę przechodzić operacji. Lekarz skierował mnie na odpoczynek i rehabilitację, przez co nie wystartuję w Grand Prix w Szwecji. Nie wiem jeszcze, ile potrwa przerwa, ale na pewno zrobię wszystko, aby być gotowym na drugi finał w Lublinie – napisał lider klubu z Lublina. Menedżer zawodnika Marcin

Momot przekazał kolejne szczegóły na temat urazu przy okazji rozmowy z portalem WP Sportowefakty. – W Vojens wszystko wyglądało całkiem dobrze, ale po turnieju okazało się, że wymagający tor uszkodził nogę. Na domiar złego w trzecim wyścigu w Gorzowie, Mikkelowi podwinęło nogę i ból stał się nie do wytrzymania. Mimo to chciał wystartować w jeszcze jednym wyścigu – wyjaśnia Marcin Momot. Przypomnijmy, że rewanżowe spotkanie finałowe na stadionie przy Al. Zygmunta zaplanowano na niedzielę, 25 września. Dzień wcześniej odbędzie się jeszcze ostatni turniej mistrzostw Europy w Pardubicach. (LUKISZ)

Szydelko też odchodzi

EWINNER II LIGA We wtorek jeszcze jeden klub zdecydował się na zmianę na ławce trenerskiej – Górnik Polkowice. Spadkowicz z Fortuna I Ligi podziękował za współpracę Szymonowi Szydełce

Kto by się tego spodziewał na początku rozgrywek. Górnik wygrał trzy pierwsze spotkania i przewodził tabeli. W czwartej serii gier zanotował jeszcze remis, ale od tamtej pory Górnik nie wygrał już ani razu. Później przyszła seria czterech kolejnych porażek. Ostatnio wydawało się jednak, że coś drgnęło. Ekipa z Polkowic najpierw zremisowała z Lechem II Poznań 3:3, a w miniony weekend wywalczyła punkt w Puławach po bezbramkowym remisie z tamtejszą Wisłą. Działacze uznali jednak inaczej i we wtorek Górnik poinformował o zakończeniu współpracy z dotychczasowym trenerem, który prowadził drużynę od grudnia 2021 roku. Obecnie ekipa z Polkowic zajmuje 10 miejsce w tabeli z dorobkiem 12 punktów. W najbliższej kolejce zagra u siebie z Hutnikiem Kraków. **(LUKISZ)**

Mini Lotto (12.09)

1, 13, 18, 21, 38.

Ekstra Pensja (12.09)

1, 3, 18, 20, 21, 2.

Ekstra Premia (12.09)

4, 5, 8, 11, 32, 1.

Multi Multi (13.09) 14

8, 14, 16, 18, 19, 25, 28, 35, 38, 40, 44, 45, 51, 52, 60, 65, 66, 67, 71, 75. Plus 8.

Multi Multi (12.09) 22

3, 6, 10, 21, 26, 28, 32, 36, 46, 49, 50, 52, 56, 60, 61, 64, 67, 69, 74, 76. Plus 56.

Kaskada (13.09) 14

1, 5, 6, 8, 11, 12, 14, 15, 17, 21, 23, 24.

Kaskada (12.09) 22

1, 2, 8, 10, 11, 16, 17, 18, 19, 20, 23, 24.

Super Szansa (13.09) 14

7, 4, 5, 5, 1, 5, 4.

Super Szansa (12.09) 22

2, 8, 6, 6, 5, 4, 8.

Motor zmienia trenera

EWINNER II LIGA

Stanisław Szpyrka nie jest już trenerem Motoru Lublin. Po niemal trzech miesiącach pracy drugoligowiec we wtorek poinformował, że decyzją zarządu szkoleniowiec przestał pełnić swoją funkcję. Tymczasowo zastąpi go Wojciech Stefański, który do tej pory był asystentem

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Szpyrka pracę w ekipie żółto-biało-niebieskich rozpoczął 15 czerwca. Jego zatrudnienie było dużym zaskoczeniem. Mówiło się o uznanych nazwiskach na rynku z Kamilem Kieresiem na czele. Tymczasem działacze zdecydowali się na zatrudnienie zaledwie 31-letniego trenera, który nie miał praktycznie żadnego doświadczenia w pracy z seniorami. W sezonie 2021/2022 poprowadził KKS Kalisz w zaledwie trzech spotkaniach ligowych.

W Lublinie też długo nie popracował. Jego bilans w Motorze to 10 spotkań ligowych i dwa w Fortuna Pucharze Polski. Wyniki nie były jednak najlepsze i to delikatnie mówiąc. W lidze Motor wygrał zaledwie raz i z dorobkiem siedmiu punktów zajmuje ostatnie miejsce w tabeli. Co więcej, drużyna z Lublina po 10 kolejkach ma zaledwie siedem strzelonych goli, a to zdecydowanie najgorszy wynik w eWinner II lidze.

Rafał Król i spółka lepiej radzili sobie w rozgrywkach pucharowych. Najpierw pokonali Śląsk II Wrocław 4:2, a później trzecioliigową Polonię Środa Wielkopolska. Dzięki temu, w 1/16 finału mierzą się z ekstraklasowym Zagłębiem Lubin. Tym samym trener Szpyrka zakończył pracę z dorobkiem: 12 meczów, trzech zwy-



Stanisław Szpyrka zakończył pracę w Motorze po blisko trzech miesiącach

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

cięstw, czterech remisów i pięciu porażek. Dodatkowo drużyna pod jego wodzą miała bilans bramkowy 13-17 (w tym 7-15 w lidze).

Na razie trenerem Motoru będzie Wojciech Stefański, który do sztabu pierwszej drużyny dołączył w lecie. Wcześniej prowadził czwar-

toligowe rezerwy. I to on poprowadzi żółto-biało-niebieskich w najbliższym meczu ligowym z Wisłą Puław. Derby zaplanowano na niedzielę, o godz. 11.20.

Jeszcze w sobotę, po porażce z Lechem II Poznań (0:2) trener Szpyrka przyznawał, że wyniki osiągane przez jego piłkarzy nikogo w klubie nie zadowalały. Szkoleniowiec wyjaśniał ku zdziwieniu kibiców, że do tematu podchodzi jednak ze spokojem.

– Przegrywamy jednak mecz z zawodnikami, którzy na co dzień trenują i występują w ekstraklasie, a my zagraliśmy bez kilku podstawowych zawodników. Czterech piłkarzy młodzieżowych występowało w naszym zespole. Na pewno to nie jest wytłumaczenie, aczkolwiek podchodzimy spokojnie i cierpliwie do kolejnych spotkań. Budujemy mądrze i cierpliwie, wiedząc o tym, że wyniki nie zadowalają nas i kibiców. Pochodzimy jednak do tego w sposób spokojny i opanowany. Chcemy w kolejnych meczach udowodnić to, że Motor będzie wygrywać spotkania – mówił po meczu z Lechem II trener Szpyrka.

O tym, jak będą wyglądały poszukiwania nowego szkoleniowca przekonamy się w środę. Klub zwołał konferencję prasową, na której pojawi się pełnomocnik zarządu ds. sportowych Arkadiusz Onyszek.

Jaga sobie postrzelała

PKO BP EKSTRAKLASA

W spotkaniu zamykającym dziewiątą kolejkę Jagiellonia Białystok wygrała wysoko ze Stalą Mielec

Dla gospodarzy po dwa gole strzelili Hiszpanie – Jesus Imaz oraz Marc Gual. Dzięki tej wygranej „Jaga” opuściła strefę spadkową. – Cieszymy się po tak wysokim zwycięstwie i dobrej grze. Cieszę się, że mimo pogody publiczność przyszła licznie i pomogła nam swoim dopin- giem. Teraz nasza rolą jest to, żeby być powtarzalnym w kolejnych spotkaniach – powiedział po okazałym zwycięstwie swojej drużyny Maciej Stolarczyk, trener „Jagi”.

PKO BP EKSTRAKLASA

Jagiellonia Białystok – Stal Mielec 4:0 (Jesus Imaz 32, 65, Marc Gual 37, 40).

1. Wisła	9	17	20-10
2. Pogoń	9	17	15-10
3. Legia	9	17	11-11
4. Raków	8	16	15-9
5. Radomiak	9	14	11-10
6. Cracovia	9	13	11-8
7. Widzew	9	13	11-10
8. Stal	9	13	12-14
9. Jagiellonia	9	12	13-10
10. Śląsk	9	12	8-12
11. Lech	8	11	10-9
12. Korona	9	11	11-11
13. Warta	9	11	8-11
14. Górnik	8	10	12-12
15. Piast	8	10	10-10
16. Zagłębie	9	10	6-10
17. Miedź	8	5	9-15
18. Lechia	8	4	6-17

17-18 września: Cracovia

– Pogoń ● Korona – Górnik ● Lechia – Jagiellonia ● Legia – Miedź ● Piast – Śląsk ● Raków – Radomiak ● Stal – Widzew ● Warta – Lech ● Zagłębie – Wisła.

Remis w debiucie

FORTUNA I LIGA Na zakończenie 10 kolejki Chrobry Głogów podzielił się punktami z Resovią

Gospodarze objęli prowadzenie po tym jak samobójczą bramkę strzelił Ruben Hoogenhout, a w 26 minucie do remisu doprowadził Marek Mróz. Tym samym Resovia, obok Sandecji Nowy Sącz, to jedyne zespoły, które nadal czekają na premierową wygraną w rozgrywkach.

FORTUNA I LIGA

Chrobry Głogów – Resovia 1:1 (Ruben Hoogenhout 8-amobójcza – Marek Mróz 26).

1. Ruch	10	21	14-7
2. Arka	10	20	16-7
3. Puszcza	10	20	15-11
4. ŁKS	10	19	14-10
5. Bruk-Bet	10	16	16-13
6. Wisła	10	16	14-11
7. Katowice	10	15	13-10
8. Podbeskidzie	10	15	11-13
9. Stal	10	14	17-13
10. Tychy	10	14	16-15
11. Zagłębie	10	14	10-10
12. Chrobry	10	14	14-15
13. Skra	10	14	8-10
14. Chojniczanka	10	10	13-17
15. Górnik	10	7	13-15
16. Odra	10	7	11-20
17. Sandecja	10	6	6-17
18. Resovia	10	5	7-14

17-18 września: Bruk-Bet

– Górnik ● Podbeskidzie – ŁKS ● Zagłębie – Chojniczanka ● Wisła – Ruch ● Sandecja – Stal ● Resovia – Puszcza ● Arka – Chrobry ● Odra – Skra ● Katowice – Tychy.

Nie musieli go namawiać

HUMMEL IV LIGA

W niedzielę przy okazji meczu ze Spartą Rejowiec Fabryczny na ławce trenerskiej Krysztalu Werbkowice ponownie zadebiutował Piotr Welcz. Nowy-stary trener w pierwszym meczu nie wywalczył jednak punktów. Jego podopieczni przegrali 1:3 i nadal zamykają tabelę grupy drugiej

Po czterech kolejnych porażkach Jacek Ziarkowski zdecydował się zakończyć pracę w Werbkowicach. – Drużyna potrzebuje świeżego spojrzenia – przyznał popularny „Ziarno”. Jego następcą został doskonale znany w klubie Piotr Welcz, który dwa lata temu odchodził z Krysztalu. I jak przyznaje, to nie była dobra decyzja.

– Szczerze mówiąc nie trzeba mnie było specjalnie namawiać na ten powrót. Okazało się, że moje odejście było błędem. Fajnie, że los dał mi jednak drugą szansę. Uważam, że tutaj naprawdę bardzo dobrze się pracuje. Współpraca z zarządem i chłopakami zawsze dobrze się układała – wyjaśnia Piotr Welcz.



Piłkarze Krysztalu po pięciu kolejkach nie mają na koncie ani jednego punktu

FOT. KRYSZTAŁ WERBKOWICE/FACEBOOK

I dodaje, że w Rejowcu Fabrycznym zespół miał apetyty na przełamanie kiepskiej passy. – Kiedy pojawia się nowa miotła, to zawsze jest nadzieja, że będzie lepiej. Niestety, w tym pierwszym meczu nam się nie powiodło. Trzeba przyznać, że

wygrał zespół, który potrafił wykorzystać więcej błędów przeciwnika. Pomyłki pojawiły się po obu stronach ze względu na warunki na murawie. Sparta była jednak skuteczniejsza. Mimo to chcę podziękować chłopakom za zaangażowanie. Zostawili na

boisku mnóstwo zdrowia, na pewno nikt nie przeszedł obok tego spotkania. Chcieli coś zmienić jednak nie wyszło. Walczymy dalej i postaramy się o przełamanie w następnej kolejce – dodaje nowy szkoleniowiec Krysztalu.

Przy okazji letniego okienka transferowego w Werbkowicach był spory ruch. I to w dwie strony. Okazuje się, że trener Welcz chciałby jeszcze poszukać wzmocnień. – Wiadomo, że przydaliby się nowi zawodnicy, ale w tym momencie nie będzie łatwo kogoś pozyskać. Piłkarze zza wschodniej granicy? Zobaczymy, na pewno spróbujemy jeszcze kogoś znaleźć, żeby wzmocnić rywalizację na niektórych pozycjach – zapewnia Piotr Welcz.

A czego tak naprawdę brakuje jego drużynie,

żeby osiągać lepsze wyniki? W końcu po pięciu kolejkach na koncie nadal nie ma nawet punktu, a Stanisław Rybka i spółka zdobyli ledwie dwa gole. Stracili za to aż 16 bramek.

– Oglądałem kilka meczów i co można powiedzieć? Brakuje wszystkiego: szczęścia, pewności siebie, a czasami zawodników. W spotkaniu ze Spartą nie było Stasia Rybki. Bierzymy się jednak do pracy, bo trzeba szybko się poprawić i zacząć zdobywać punkty – przekonuje nowy trener ekipy z Werbkowic.

W najbliższej serii gier nikt nie wyobraża sobie, że gospodarze nie wywalczą pełnej puli. Krysztal podejmie beniaminka z Obszy, który do tej pory zdobył „oczko”.

(LUKISZ)

KARTKA Z KALENDARZA

1752

Imperium brytyjskie
przyjęło kalendarz
gregoriański

1788

w Warszawie odsłonięto
pomnik Jana III
Sobieskiego

1814

Francis Scott Key napisał
tekst pieśni „Gwiazdzisty
Sztandar”, będącej
obecnie hymnem
narodowym Stanów
Zjednoczonych

1947

urodził się Sam Neill,
nowozelandzki aktor

1954

dokonano oblotu
szybowca SZD-11 Albatros

1958

zwodowano holenderski
transatlantyk
„Rotterdam”

1960

założono Organizację
Krajów Eksportujących
Ropę Naftową (OPEC)

1969

urodził się Bong Joon-ho,
południowokoreański
reżyser i scenarzysta
filmowy, zdobywca
Złotego Globu, Złotej
Palmy i Oscara za film
„Parasite”

1974

amerykański astronom
Charles Kowal odkrył
Ledę, jeden z księżyców
Jowisza

2001

premiera filmu „Quo
vadis” w reżyserii Jerzego
Kawalerowicza

74

kilometry liczy dziś sieć
metra w São Paulo.
Pierwszą linię
uruchomiono 14 września
1974 roku

Przeboje i rekordy

MUZYKA Album „XXV” Robbiego Williamsa już jest dostępny. Świętując 25-lecie solowej działalności Williams przygotował swoje przeboje na nowo zorkiestrowane przez Julesa Buckleya, Guya Chambersa i Steve’a Sidwella, a nagrane z uznaną Metropole Orkest w Holandii.

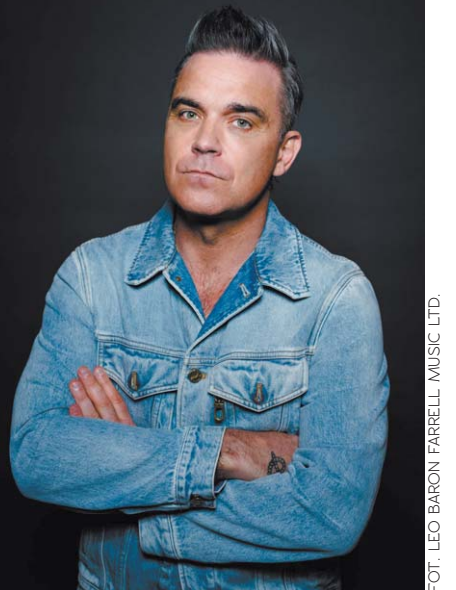
„XXV” jest dostępny w dwóch formatach CD (standardowym i deluxe) w różnych kolorach oraz na płycie analogowej. Zarówno w wersji standardowej jak i deluxe znajduje się nowy utwór: „Lost”.

Poza tym na płycie znalazły się m.in. „Angels” i „Let Me Entertain You” z debiutanckiego albumu „Life Thru A Lens” z 1997 roku, „Millennium”, „She’s The One”, „Supreme”, duet z Kylie Minogue „Kids”, „Rock DJ” czy „No Regrets”.

W czerwcu Robbie ogłosił nową trasę koncertową, która odbędzie się jesienią tego roku. Artysta zagra koncerty w Wielkiej Brytanii i Irlandii, a otworzą go dwa występy w londyńskim The O2.

Robbie Williams ma na swoim koncie 6 spośród 100 najlepiej

sprzedających się albumów w historii Wielkiej Brytanii, sprzedał 80 milionów albumów na całym świecie, a 14 jego singli dotarło do 1. miejsca. Także do niego należy rekord nagród BRIT: 18. Włączając w dorobek Williamsa jego działalność z zespołem Take That, artysta może pochwalić się 17 krążkami na szczytach list przebojów, co daje mu miejsce w pierwszej trójce artystów wszech czasów z największą liczbą #1 w swoim katalogu.



FOT. LEO BARON FARRELL MUSIC LTD.

Teraz już bez stresu

TELEWIZJA Małgorzata Ohme zapewnia, że doszła już do wprawy, doskonale czuje się w studiu „Dzień Dobry TVN” i umie zapanować nad stresem. Nie ukrywa też, że prowadzenie pierwszych wydań wiązało się z dużymi emocjami

Teraz właściwie już nie ma żadnego, nawet minimalnego stresu, tylko może trochę, gdy prowadzę z kim innym niż zazwyczaj. Jak ostatnio prowadziłam z Dorotą, to wydawca mówił, że to jest moje najgrzeczniejsze wydanie ze wszystkich, byłam wtedy najspokojniejsza. Miałam bowiem takie poczucie, że jestem koło osoby, która jest absolutnie profesjonalistką, która robi to od 20 lat, więc miałam tremę. Ale jak normalnie prowadzę z Filipem, to w ogóle nie czuję już stresu – mówi agencji Newseria Lifestyle Małgorzata Ohme.

Prezenterka wspomina jednak, że początki wcale nie były takie łatwe. Czula na sobie ciężar odpowiedzialności, bo miała świadomość, że ktoś jej zaufał i powierzył to stanowisko, dlatego nie chciała zawieść oczekiwań przełożonych.



FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

Zależało jej także, by dobrze wypaść w oczach rodziny i znajomych.

– Największy stres czułam przez pierwsze dwa wydania. Pierwsze wydanie to był tak potworny stres, że jak skończyliśmy, to mamy zdjęcia, jak leżymy na podłodze, po prostu rozłożeni i dosłownie zdychamy z ulgą, że to już się wydarzyło. Ale to jest też związane z oczekiwaniami, kiedy wiesz, że ten pierwszy program oglądają wszyscy znajomi i w świecie. Jak oglądają przyjaciele i rodzina, to tym bardziej się

starsz, żeby dać z siebie jak najwięcej, żeby się nie skompromitować, żeby się nie pomylić.

Małgorzata Ohme zaznacza jednak, że nie udało się uniknąć wpadek. Również i teraz zdarzają się jej pomyłki i przejęzyczenia, ale to już wpisane jest w charakter programu na żywo, gdzie nie ma powtórek, dubli i niczego nie można poprawić.

– W drugim wydaniu się pomyliłam, mówiąc, że: „to dzisiaj jeszcze pozostaje nam 20 minut” zamiast 20 minut. No i tak się zaczęła

era moich różnych pomyłek. Ale pomyłki są i będą, bo tak, jak zawsze mówił nasz dyrektor – wszystkim się wyda, że potrafią poprowadzić ten program, że on jest łatwy i mnie też się tak wydawało, jak przychodziłam do „Dzień Dobry TVN”. I nie mówię, że to jest niemożliwe, bo myślę, że wiele osób poradziłoby sobie z takim zadaniem.

Jednak by dobrze wypaść na antenie, nie wystarczy pobieżne zapoznanie się ze scenariuszem i odpowiednia stylizacja. Na sukces składa się wiele czynników. – To

nie jest tylko kwestia przygotowania i ubrania się do programu, ale to jest kwestia tysiąca szczegółów, które muszą w jednym momencie zagrać: to, czy jesteś wypoczęta, czy twój mózg pracuje na najwyższych obrotach, czy masz dobry nastrój, bo widzowie widzą wszystko, wyłapują te mikrosekundy naszego niezadowolenia, złości sobie tam okazywanej czy znużenia. Przez 3,5 godziny serwujesz ludziom całą swoją przeszłość wypisaną na twarzy, całe swoje usposobienie, postawę, osobowość plus wiedzę, którą masz – dodaje prezenterka.

W „Dzień Dobry TVN” Małgorzata Ohme tworzy duet z Filipem Chajzerem. Jak podkreśla, doskonale dogadują się nie tylko na wizji, ale również w sferze prywatnej. To sprawia, że mogą na siebie liczyć w każdej sekundzie programu.

NEWSERIA LIFESTYLE

Nowy monitor dla graczy



FOT. SAMSUNG

TECHNOLOGIE Na targach IFA w Berlinie Samsung zaprezentował kolejny produkt premium z linii Odyssey: OLED G8. To pierwszy gamingowy monitor OLED tej firmy. 34-calowy monitor o rozdzielczości QHD (3440 x 1440) ma proporcje 21:9, natężenie kolorów 100%, a przestrzeń kolorów DCI: 99,3%. Efekty te podkreślone są przez współczynnik kontrastu statycznego wynoszący milion do jednego.

Monitor ma certyfikat VESA DisplayHDR 400 True Black i technologię AMD FreeSync Premium. Czas reakcji to 0,1 ms, a częstotliwość odświeżania: 175 Hz. Jest też wbudowany Samsung Gaming Hub; komple-

sowa platforma do odkrywania gier online. Gracze mogą przeglądać i grać w tytuły udostępniane przez takich partnerów jak Xbox, Nvidia GeForce NOW, Google Stadia, Utomik i Amazon Luna. Jest wreszcie podświetlenie:

funkcja CoreSync & Core Lighting+ zastosowana z tyłu monitora, dopasowuje się do kolorów na ekranie. Monitor Samsung Odyssey OLED G8 do sprzedaży trafi w IV kwartale tego roku. (RAD)

